Rok 1871. Kraków, sobota 11 listopada. Nr. 258.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24	6	2 złr. 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń (*inseratów*).

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 "
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 "

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzchowskiego i biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70.—**We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **w Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, biuro komisowe Jakóba Goldwassera ul. Grodzka Nr. 70. — **we Lwowie:** księg. Gubrynowicza i Szmidta ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy.—**w Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego.— **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11.— Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku. Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglora. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Kraków 10 listopada.

Dzisiejsza *Wiener Zeitung* nareszcie zamieszcza pismo odręczne cesarskie uwalniające hr. Beusta od urzędowania, wyrażające mu zarazem podziękowanie za wierne pięcioletne pełnienie obowiązków swéj służby i mianujące go dożywotnim parem austrjackim. Nominacji hr. Andrassego *Wiener Zeitung* dzisiejsza jeszcze nie przyniosła.

Przesilenia jakie w ostatnich dwóch tygodniach odbywają się we Wiedniu, robią wrażenie jak gdyby nie były tyle przesileniami systematów politycznych jak raczéj zmianami osobistemi. O programach politycznych, które ulegają i innych, które zwyciężają mowy nie ma. Hr. Hohenwart upada a reprezentanci rządu i prasa urzędowa w Pradze i Wiedniu mówią o usposobieniu ugodowem korony i rządu, po upadku hr. Hohenwarta otrzymuje dymisję zwycięzki przeciwnik jego hr. Beust. Wszystko to ma przyczynę swoją w jakichś zakulisowych intrygach osobistych, nie jest to akcja polityczna, są to intrygi dworskie. Co z tego wyniknie nie wiadomo jeszcze, co za program wyjdzie na wierzch, trudno odgadnąć ani też w domysły wdawać się nie warto.

Powołanie hr. Andrassego na ministra spraw zagranicznych, ma większe znaczenie na zewnątrz aniżeli na wewnątrz. Jest to odpowiedź na knowania Rossji, która otacza Austrję siecią intryg, która nurtuje w południowéj Słowiańszczyznie i chciałaby korzystać z upadku Hohenwarta, aby sprowadzić stanowczy rozbrat między Czechami a Austrją. Pod tym względem możemy tylko winszować Austrji wezwania hr. Andrassego na posadę ministra spraw zagranicznych. Dotychczas jednak nie wiemy jeszcze jak sobie hr. Andrassy przedstawia wewnętrzny proces prawnopolityczny austrjacki. Nie wierzymy w błahą pogłoskę, która niedawno obiegała po dziennikach wiedeńskich, jakoby ten mąż stanu miał wyrzec słowa; „że dla Przedlitawji najlepszyby był absolutyzm". Hr. Andrassy wie dobrze, że kiedy absolutyzm panował po téj stronie Litawy, nie było wolności z tamtéj strony Litawy. I dziśby inaczéj być nie mogło. Wolność we Węgrzech póty tylko jest zabezpieczoną, dopóki taka sama wolność panuje w Przedlitawji. Od téj zasady hr. Andrassy nie odstąpi.

Ale ta wolność, którą Przedlitawji nadaje grudniówka nie zadawalnia narody — zadawalnia ona każdego obywatela państwa jako takiego gwarantując mu wolność sumienia, wolność osobistą, wolność wypowiadania zdania swego ustnie i pisemnie, ale nie zadawalnia go jako cząstkę pewnego organizmu narodowego, bo nie daje mu należytéj gwarancji rozwoju swéj narodowości.

Pod tym względem hr. Andrassy musi uznać wadliwość grudniówki i musi uznać słuszność dążeń skierowanych ku jéj naprawie i uzupełnieniu. Dążenia te i usiłowania, znalazły wyraz swój w uchwałach konstytucyjnych pojedynczych sejmów krajowych w deklaracji czeskiej, w rezolucji galicyjskiéj. Tych uchwał żadne na przyszłość ministerstwo austrjackie ignorować nie może a hr. Andrassy jako austrjacki minister spraw zagranicznych zaraz przy utworzeniu ministerstwa przedlitawskiego musiałby nacechować stanowisko swe do tych piekących wewnętrznych kwestji przedlitawskich.

Nie wątpimy, że hr. Andrassy to uczyni i że stanowisko jego w tych kwestjach będzie odpowiednie temu, które on zajmie jako minister spraw zagranicznych. Dzisiaj bowiem Rossja tak ciąży na każdym kroku nad sprawami wewnętrznemi Austrji, że stanowisko w tych ostatnich nie może być odłączonem od stanowiska Austrji wobec Rossji w polityce zagranicznej.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wilno. Jenerał-gubernatorowie litewsko-ruskich gubernji otrzymali nową instrukcję względem wysłanych z kraju po ostatniém powstaniu.

Dotychczas wysłani z Litwy i zabranych prowincji mogli wracać tylko do Kongresówki, a w przejeździe przez swe rodzinne strony pod żadnym pozorem nie mieli prawa zatrzymywać się, chociażby na czas bardzo krótki.

Tylko w razach wyjątkowych niektórym osobom dawano pozwolenie na przyjazd, jak np. dla sprzedania majątku.

Na mocy nowego rozporządzenia, wygnańców z 9 litewsko-ruskich gubernji podzielono na trzy kategorje; dla osób pierwszych dwóch kategorji dozwala się pobyt czasowy, który jednak nie może trwać dłużéj nad sześć miesięcy. Osoby zaś trzeciéj kategorji wyjęto z pod ogólnego prawidła, lecz pozostawiono im prawo starania się o doraźne pozwolenie.

Jednak i z pierwszych dwóch kategorji mogą być wyłączone pewne osoby, jeżeli gubernator uzna pobyt ich w kraju za niebezpieczny, lub szkodliwy pod względem politycznym.

Zawsze w tych łaskach moskiewskich pełno rozmaitych wyjątków, sprowadzających je do zera.

Wiedeń 9 listopada.

ϱ. Sejm czeski został zamknięty. Namiestnik prowizoryczny hr. Chotek otrzymał na swe żądanie dymisję przed ostatniém posiedzeniem, tak, że już w imieniu rządu przy zamknięciu sejmu funkcjonował urzędnik namiestnictwa v. Riegershofen. Rezolucja proponowana przez komisję sejmową, została jednozgodnie przyjętą; fakt więc niezaprzeczony, że Czesi do rajchsratu nie przyjdą.

Taki jest rezultat sumaryczny rokowań ugodowych przed sejmem prowadzonych, a które w sejmie czeskim znajdowały się w pierwszém stadjum praktycznéj akcji.

Prędzéj, jak z usunięciem rządów pana Hohenwarta, skończyło się z wszechwładnym wpływem i niewyczerpanym zmysłem intryg różnorodnych p. Beusta.

Pokazało się, że tu nie było opozycji z jakiejkolwiek poważnéj strony.

Wpływ centralistów polegający na agitacjach i wypaczaniu prawdy, znowu i tu okazał się z e r e m. Co piszą i wygłaszają w zgromadzeniach samych prawie drów niemieckich, nic nie znaczy, a nawet wstrętne w sferach wyższych.

Niemieckie wied. dzienniki zapełniają szpalty swe artykułami, w których wbrew oczywistym faktom, wystawiają Beusta jako męczennika c z y s t é j sprawy. Jakie bezczelne wykrzywianie faktów. Nigdy w Austrji nie było, a może nie będzie człowieka na tak wysokiéj posadzie, któryby widocznie i tak cynicznie się oddawał eksploatacji, szacherce i wszystkim niecnotom... Lawów, Miresów etc.

W téj awanturze u p a d k u Beusta, polityka ż a d n é j nie odgrywała roli; cóż dziś Austrja zdolna począć? przy znanéj bezsilności. Zasługi p. Beusta, któremu zawdzięczać mamy według insynuacji (na bezmyślnych wyrachowanych) organów niemieckich spokój austr. i europ. nawet, redukują się w rzeczywistości do jednego mianownika, to jest n i e m o c y, która inwolwuje cnotę wstrzemięźliwości od jakiejkolwiek akcji na zewnątrz.

Czego się niektórzy obawiają, a inni przewidują, że następca p. Beusta inny kierunek nada polityce austr. na zewnątrz, należy do dylentatyzmu politycznego, który się nie liczy z realnymi stosunkami.

Pan Andrassy potrafi tak samo siedzieć cicho, pisać noty dyplomatyczne, jak były kanclerz. Ochronić od niebezpieczeństwa inwazji państwa austr. nie potrafi, jak jego poprzednik; jeźli wpływem, jakiego używa u dworu, nie obróci w stronę praktyczną; to jest, jeźli nie będzie intrygował wszędzie jak p. Beust, gdzie się zanosi na ład i organizację wewnętrzną, tylko będzie ciągle przy każdéj sposobności kładł nacisk na k o n i e c z n o ś ć „miru wewnątrz państwa", bez którego siły i znaczenia nie będzie. Pod względem negatywnym możemy być spokojni; gorszego się nic nie stanie; prawdopodobnie nawet minister-prezydent węgierski na nowym posterunku, nie będzie jak dotychczasowy minister spraw zagranicznych czynnikiem destrukcyjnym, byle się utrzymał przy emolumentach, jakie miał z porady... i po za nią.

Dziś ogólnie wiadomość się potwierdza, że p. Beust wstrzymał dymisję i że pan Andrassy po krótkiém wahaniu się przyjął ministerstwo spraw zagranicznych w audjencji, którą miał w Schönbrunie u cesarza.

Z panem Kellerspergiem, z jego programem, z kolegami in spe: wszystko zawieszone. Wielkich nadziei robić sobie nie można — czynność polityczna więcéj mozołu i skupiania myśli wymagać będzie, jak za Hoh., bo z tym można było traktować bez łamania wielkiego głowy. Miał przed sobą w myśli, jakeśmy widzieli, plan reorganizacji Austrji na kanwie czeskiéj osnuty; więc kierunek pojednawczy, ugodowy, sam się znalazł, — a przecież i ten dawał i przyznawał, co mu się podobało.

Dziś rzeczy inaczéj stoją.

I kierunek zwichnięty, i czynniki inne, z któremi rachować się trzeba, i stosunek liczebny musi być uwzględniony... wszystko to nam powiada, że s a m i t y l k o d z i ś sobie poradzić i meljorację sprowadzić możemy, spoglądając z uwagą na każdy krok stawiać się mający, by żaden nie był f a ł s z y w y.

Wiedeń. (Nowy minister spraw zagranicznych.) *Presse* pisze: Andrassy, który miał we środę półtoragodzinne posłuchanie u cesarza, przyjął już wydział spraw zagranicznych. Kanclerstwo nie będzie więcéj przywrócone. Zapewniają, że polityka hr. Andrassego będzie stanowczo pokojową, jaką dotąd była.

Baron Kellersperg odwiedził we czwartek hr. Andrassego i dosyć długo z nim się porozumiewał.

Co do hr. Beusta, nie jest jeszcz. pewném, czy będzie posłem austrjackim w Londynie czy w Konstantynopolu, jak inni utrzymują.

Praga 9 listopada.

R e z o l u c j a s e j m u c z e s k i e g o uchwalona d. 8 b. m. brzmi:

Zważywszy, że tradycjonalne prawnopaństwowe stanowisko królestwa Czech reskryptem cesarskim z 12 września zostało wyraźnie uznane;

zważywszy, że sejm uczynił zadość wezwaniu cesarskiemu, o ile to od niego zależało, przedkładając projekt regulacji stosunku tegóż królestwa do całości państwa i oceniając znaczenie porozumienia wszystkich krajów i królestw, porozumienia swobodnego i niewykluczającego z góry żadnych wyobrażeń prawnych;

zważywszy, że stanowisko prawnopaństwowe tego królestwa nie podpada ju dykaturze żadnéj innéj korporacji prawodawczéj i że największa odpowiedzialność wynikłaby z tego, gdybyśmy się sprzeniewierzyli przekonaniu, połączonemu ściśle z najważniejszemi interesami korony, kraju i państwa:

oświadcza sejm, że musi trwać przy wypowiedzianém niejednokrotnie zapatrywaniu swojém o odrębności korony czeskiéj w państwie austrjackiém, — musi trwać przy tém przekonaniu, że stanowisko to może być uporządkowaném tylko ugodą pomiędzy narodem reprezentowanym w sejmie, a prawowitym królem;

uchwala przeto sejm, że wierny swojemu słowu, postanowieniu i obowiązkowi, nigdy nie dozwoli, aby reprezentanci innych krajów i ludów byli sędziami co do praw królestwa Czech i co do stosunku narodu czeskiego do jego prawowitego króla;

i o d m a w i a w y b o r u do rady państwa niewęgierskich królestw i krajów, zakładając oraz protest przeciwko temu, jakoby korporacja ta była kiedykolwiek uprawnioną, lub mogła mieć kiedykolwiek prawo, stanowić o prawie publiczném i konstytucji królestwa Czech.

Peszt 7 listopada.

[M o w a J u l j u s z a h r. A n d r a s s y e g o.] Mowa, w któréj hr. Andrassy na dzisiejszém posiedzeniu izby deputowanych na interpelacje Żegoty Helfy'ego i Kolomana Tiszy odpowiedział, brzmi jak następuje:

Podczas méj nieobecności interpelowano mnie tu dwukrotnie, a to najpierw szan. poseł p. Helfy, następnie zaś szan. poseł p. Koloman Tisza. Niniejszém pozwalam sobie na obie te interpelacje odpowiedzieć. O ile jednakże pomimo różności zapatrywań, założenia, z jakich interpelacje wychodzą, u obu są te same, pozwoli mi wys. izba, iżbym na nie równocześnie odpowiedział i tylko to oddzielił, cobym chciał uwadze każdego z szan. interpelantów z osobna polecić. (Słuchajcie! słuchajcie!)

Ze względu na chronologiczne następstwo należy się p. Helfy pierwszeństwo. I tak pozwoli mi szan. poseł, wyrazić moje zdziwienie, że właśnie poseł ze skrajnéj lewicy (wołania ze skrajnéj lewicy: stronnictwo roku 1848!), a więc właśnie zwolennik stronnictwa r. 1848 (wesołość) wziął sobie za zadanie, na tém polu wziąć inicjatywę, zwolennik tego samego stronnictwa, które utrzymywało i jeszcze dziś utrzymuje, że Węgry przez ugodę z roku 1867 straciły swoje pierwotne znaczenie, że spadły do znaczenia prowincji austrjackiéj, że tracąc owe prawa życia państwowego, bez których żadna narodowość obejść się nie może, nie mogą już więcéj wywierać wpływu, ani na swój własny los, ani téż na wspólne sprawy monarchji, że zaś ministrowie węgierscy nie są niczém inném, jak tylko pozbawionymi woli własnéj organami wykonawczymi wspólnego ministerstwa wiedeńskiego i t. p.

Wybaczy szanowny poseł, że się go teraz zapytam, ażali się nad tém zastanowił, że wszystkie te argumenta, które w parlamencie okazały się mniéj skutecznymi, aniżeli poza tymże przy wyborach, natychmiast zupełnie tracą swoje znaczenie, skoro szan. poseł uznał potrzebę twierdzenia tu w téj izbie, że rząd węgierski — i to nawet nie sam rząd, lecz tylko jeden członek tegoż — nie żądając nawet poparcia ze strony sejmu, rozstrzygnął, i to sam jeden, o losie obcego kraju. (Oklaski z prawicy.)

Toć jest pewném, że większość téj tu izby i rząd, miały prawo przywięzywać pewną wagę do téj okoliczności, że w sali ciała ustawodawczego węgierskiego, z pośrodka którego przez tak długo wznosiło się słuszne zażalenie, że Węgry nawet na urządzenie własnych stosunków nie mają wpływu, obecnie członek skrajnéj lewicy po raz pierwszy głosi: że rząd węgierski w drugiéj połowie monarchji tak stanowczy wpływ wywiera, że rząd ten i nie inny, jak tylko on, może być za to do odpowiedzialności pociągnięty, co się tamże dokonało.

Niech atoli szan. poseł będzie zupełnie spokojny. Zarówno jak całkiem nieuzasadnionemi były twierdzenia szan. posła i wszystkich, co wespół z nim głosili i głoszą, że Węgry w skutek ugody z r. 1867 spadły do znaczenia prowincji nie mającéj wcale żadnego wpływu, tak samo też nieuzasadnione jest i to twierdzenie jego, według którego rząd węgierski miał przeciąć wątek usiłowań ugodowych z tamtéj strony Litawy.

Teraz zaś przystępuję do owych twierdzeń lub przypuszczeń, które szanowni posłowie z dzienników prazkich czerpali, a które są zarówno podstawą obydwu interpelacji.

Pierwsze twierdzenie powiada, że rząd węgierski jako taki wmięszał się w kwestję przedlitawską i względem téj przyjął urząd rozjemcy.

Na to pozwalam sobie odpowiedzieć, że nie w imieniu rządu węgierskiego, lecz jako jeden z doradzców korony uczestniczyłem w obradzie, nie z głosem rozstrzygającym, a tém mniéj jako rozjemca, lecz stosownie do istoty sprawy, która była wspólną, przyłączyłem się do zapatrywania wspólnego ministerstwa, które musiałem uznać za zupełnie słuszne.

Jest to faktem, którego nikt nie będzie mógł zaprzeczyć. Odwołując się do tego, oświadczam, że nie przywięzuję do tego wcale żadnéj wagi, czy uczestniczyłem w imieniu rządu węgierskiego, czyli téż jako doradca korony; chciałem tylko skonstatować, jak się rzecz miała. Przemawiałem w imieniu własném, gdyż nie widziałem kwestji szczegółowéj węgierskiéj, lecz kwestję wspólną; mnie jednak służyło prawo przemawiać w imieniu rządu węgierskiego.

ELLA.

POWIEŚĆ

przez

autora „Skrupułów".

(Ciąg dalszy.)

Nowe zdobycze.

Im bliżéj było zimy, tém więcéj się ożywiało drezdeńskie towarzystwo, a ubytek „zaczarowanego księcia," jak panie czasem nazywały Alfonsa, coraz się im mniéj czuć dawał. Pani Zofja nawet starała się powoli odzwyczajać Ellę od myśli pójścia za mąż za Alfonsa, w czém jéj bardzo dopomagała pani W. z córką, które życząc jéj dobrze, obawiały się, aby wychodząc za niego, nie była nieszczęśliwą. U Elli jednak przeważała zawsze próżność nad uzasadnionemi nawet obawami co do przyszłego szczęścia, znająca więc świat pani W. nie widziała innego sposobu, jak wynaleźć dla Elli, jeżeli nie równie świetną partję pod względem majątku, to przynajmniéj inną jaką partję, któraby swemi pozorami mogła wyrównać pierwszemu stosunkowi. A i Ella zawsze jaśniała swoją pięknością i była bezwątpienia najpiękniejszą z kobiet podówczas w Dreznie bawiących, więc téż i myśl pani W. nie była tak trudną do urzeczywistnienia. Chodziło o zręczne przeprowadzenie ułożonéj intrygi, o znalezienie nareszcie owego szczęśliwego, który miał poświęcić swoje serce próżnéj, i jak mówiono, zimnéj Elli.

Ella uchodziła za zimną, wiele bowiem lubiła rozprawiać o braku serca, o tém, że dopiero od tego czasu jest szczęśliwą, jak się przekonała, że uczucia mieć nie warto — i bawiła się zawsze w kobietę niemającą bynajmniéj téj słabéj strony, w któréjby strzała Amorka ugodzić potrafiła; wydawała się za opancerzoną, za niezwyciężoną. Ta niezwyciężoność robiła Ellę w oczach mężczyzn tém ciekawszą, tém pożądańszą, a niejeden ostrzył swój dowcip i świecił talentami, aby się tylko przypodobać owéj zimnéj i niezwyciężonéj bohaterce.

Wkrótce więc Ella była ciągłym przedmiotem rozmowy pomiędzy mężczyznami, a na spacerach, w teatrach roje młodzieży zmieniały się, aby jéj składać swe hołdy. Było to coś nowego dla Elli; w Paryżu hołdował jéj jeden, wprawdzie książę i bogaty jak Krezus, ale tylko jeden, tutaj zaś odbierała hołdy od wszystkiéj młodzieży, jaka w jéj towarzystwie bywała, a sława jéj piękności w każdym razie była w Dreźnie głośniejszą, aniżeli w Paryżu, gdzie nieznana w szerszém kole i strzeżona nieznośną zazdrością Alfonsa, kwitła wprawdzie w przepysznéj cieplarni, ale zawsze w cieplarni, nie pod gołém niebem. — Ella teraz zaczynała się przekonywać, że te tryumfy, o których marzyła, ta wojna, którą chciała wydać wszystkim sercom mężczyzn, na „brülowskiéj terasie" dopiero się realizować zaczyna — i że koncert w „B e l w e d e r z e," gdzie wszystkie szkła na nią były zwrócone, daleko więcéj wart, aniżeli pobyt w przepysznym wprawdzie pałacu, ale w towarzystwie tylko matki i jednego zakochanego księcia.

Nie można się więc dziwić, że wśród tego rodzaju wrażeń i myśl o księciu Alfonsie coraz się bardziéj zacierała, a listy coraz się rzadszemi stawały; Ella zaczęła wierzyć w to, że na zawołanie u nóg swoich takich książąt znajdzie kilkunastu.

I rzeczywiście miała wielu wielbicieli.

Najbardziéj odznaczającym się wielbicielem był książę Józef Borghese, bogaty człowiek, wielbiciel sztuki, trochę malarz, trochę artysta, bawiący w Dreznie jedną zimę, aby studjować piękności tamtejszéj galerji. Więcéj jednak, aniżeli Madonnę Syxtyńską, młody Włoch zaczął uwielbiać Ellę i z całym zapałem południowca podziwiać jéj wdzięki.

Trzeba wiedzieć, że Borghese był powodem zazdrości wszystkich panien drezdeńskich, był jabłkiem niezgody rzuconém pomiędzy tamtejszy piękny świat. Niezwykle przystojny, nadzwyczajnie przyjemny, posiadający kilka języków, dowcipny, czasem sarkastyczny, stał się książę najpożądańszym gościem na wszystkich salonach, do czego się jeszcze przyczyniało świetne rodzinne nazwisko i pańska fortuna.

Książę był dobrego wzrostu, nosił dużą czarną brodę, starannie rozczesaną, lśniące zaś krucze włosy strzygł dosyć krótko. Pełne ognia oko okolone regularnie w łuk wygiętą brwią, mogło służyć za model artyście, ręka jak z kararyjskiego wykuta była marmuru. — Elegancki w rozmowie, opowiadający gładko i potoczysto, rzucający lśniącym od czasu do czasu dowcipem, umiał książę ożywiać towarzystwo i dlatego bywał nadzwyczaj pożądanym gościem. Głos miał czysty, a chociaż nie liczył się do pierwszorzędnych tenorów, przecież mógł był zakasować niejednego śpiewaka, mającego sławę po szerokim świecie. Gdy się książę z Ellą spotkał na wieczorze, całe towarzystwo udawało się do nich zwykle z prośbami, aby śpiewali duety, śpiew bowiem dwojga tak przystojnych ludzi nietylko dla słuchu, ale i dla wzroku był prawdziwie przyjemną zabawą...

Najczęściéj więc młodzi państwo wybierali sobie duet z Trowatore: *Si la stanchezza m'opprime, o figlio*... a rączki i ręce zgromadzone w salonie przeciągłe dawały im oklaski.

Nie można przecież widzieć dwojga młodych ludzi tak przystojnych śpiewających duet z Trowatore, nie myśląc, że oni pobrać się albo przynajmniéj kochać się powinni. Nie dziw więc, że znajome Elli, zaczęły powoli szeptać sobie do ucha: „jakby to pięknie było, gdyby się pobrali, co to za śliczna byłaby para!"...

Do malowania! do malowania! powtarzał nie jeden zazdrosny kawaler.

Powoli szeptanie to coraz się głośniejszém stawało, aż nareszcie z jednéj strony, Elli z drugiéj księciu Józefowi przyjaciółki dosyć wyraźnie zaczęły dawać do poznania, że toby było coś nadzwyczaj odpowiedniego — gdyby się pobrali.

Borghese nadzwyczaj chętnie słuchał te propozycje, Ella brała je z razu za żarty i nie przywiązywała do nich wagi, zchlebiały jéj jednak, gdyż książę uchodził za najlepszą partję w towarzystwie drezdeńskiem. Po niejakim czasie więc zaczęła nasza bohaterka porównywać Alfonsa z lwem drezdeńskim, a na porównaniu zawsze drugi o wiele zyskiwał. Obydwa majętni — myślała Ella — a chociaż pierwszy może mieć kilka milionów więcéj majątku, to drugi za to niewporównanie przystojniejszy, zresztą należący do jednéj z najpierwszych rodzin we Włoszech.

Alfonsa nikt prawie nie znał, w wyższych towarzystwach nie umiał sobie wyrobić stanowiska, i nie zdołałby nigdy żonę takim otoczyć splendorem, jak zręczny a elegancki Włoch.

Najchętniéj pani Zofia poddawała Elli takie myśli, zabobonna bowiem i zrażona różnorodnemi przeciwnościami, jakich jéj córka z Alfonsem doświadczyła, chciała skorzystać z dobréj sposobności i zamieniać człowieka, do którego nigdy nie miała zaufania, na kogoś kto jéj się zdawał być ideałem młodych ludzi do wysokiego świata należących — za księcia Borghesego. Pani Zofia uważała to nawet za wskazówkę o patrzności, że Ella spotkała w drodze księcia i była pewną, że on ma być dla niéj owym zbawcą, który ją uwolni od człowieka, przestraszającego dzikością swych namiętności.

Gdy więc raz w znajomych towarzystwach poznano, że matka Elli życzy sobie, aby jéj córka zerwała z Alfonsem, a poszła za Borghesego, gdy nadto widziano, że Ella bynajmniéj nie zdaje się być przeciwną temu projektowi, i co najwięcéj jest niezdecydowaną, wtedy nie brakło na różnorodnych pozorach, aby tylko tych państwa zbliżyć do siebie, jeżeli nie w duetach, to w kwestach, loterjach fantowych, i tym podobnych zabawach, których ostatecznym i najważniejszym celem, jest zwykle jakieś małżeństwo.

Książę miał jeszcze jedną zaletę, która się paniom podobała — był bowiem trochę artystą, a jeżeli nie bardzo pięknie malował, to wybornie znał się na sztuce, a właściwym celem jego pobytu w Dreźnie była właśnie galerja obrazów, gdzie jak mówił, przesiadywał po kilka godzin, już to robiąc kopie, już to tylko wpatrując się w dzieła mistrzów. Bardzo często amator sztuki robił wycieczki nawet do Monachjum, chcąc zarazem korzystać i ze skarbów nagromadzonych w tamtejszéj pinakotece. Przytem opowiadał książę bardzo wiele o Sycylii, o Neapolu, o pięknościach włoskiego nieba, co tém przyjemniejsze robiło wrażenie, o ile że wtedy w Dreźnie była słotna, niepogodna pora — słowem wszystko się składało, aby księcia idealizować w oczach drezdeńskiego towarzystwa. Ella nie powiem, żeby sobie w ten sposób ideał wystawiała, w ogóle ona wtedy zupełnie o ideałach nie myślała, a ze swemi materyalistycznemi podówczas poglądami, byłaby się rumieniła sama przed sobą, gdyby o jakimkolwiek marzyła ideale.

W każdym razie wszystkie przez nas wyliczone towarzyskie zalety księcia, znacznie się do tego przyczyniały, że wpływy pani Zofji i pań znajomych, bardzo się łatwo przyjmowały, i że wkrótce kwestja pójścia za Borghesego zupełnie na serjo była zrobioną. Z Alfonsem wprawdzie nie zrywało się jeszcze zupełnie, robiło się to jednak jak się mówiło — z litości, aby nie pogorszyć jego stanu zdrowia, który według relacji Sidneya, zaczynał być coraz bardziéj zatrważającym.

Zdaje się, że się nie ominę z prawdą, że i ten zatrważający stan zdrowia Alfonsa był brany w rachunek u naszych pań, gdy się układało nowe kombinacje, Alfons mógł mimo najlepszéj chęci nie doczekać się ślubu, albo co najmniéj ślub mógł stać się nie pewnym, a z czasu trzeba było korzystać, bo ojciec i tak wzywał do powrotu do domu, gdzie znaleść się musiał koniec wszystkich wielkich marzeń.

Stosunki tak się układały, że Borghese bywał w domu pani Ignarew coraz częstszym gościem i bardzo tam był mile widziany, a całe towarzystwo drezdeńkie mówiło jak o rzeczy pewnéj o nowém małżeństwie.

I rzeczywiście nie wiele czasu upłynęło, a książę się oświadczył i został przyjęty, z wielką radością pani Zofji, która widziała już zapewnione szczęście dla swéj córki.

Nasze panie spodziewały się lada dzień przyjazdu jenerała do Drezna, mającego je odwiedzić, zostawiały więc aż do jego obecności wiadomość o nowym projekcie, pisywały tylko do ojca, że Borghese bywa w ich domu, obawiały się wszakże całą mu napisać prawdę, aby nie alarmować go i nie dać powodu do mniemania, że znów chodzi o jakieś mniéjwięcéj awanturnicze zamiary. Panie sądziły, że skoro jenerał będzie w Dreznie i zobaczy Borghesego, nie ma wątpliwości, że go zechce przyjąć za swego zięcia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Drugie twierdzenie, na którém opierają się interpelacje szan. posłów, powiada, że przesilenie, w które się wmięszałem, jest sprawą austrjacką, wewnętrzną.

To twierdzenie jest jedynie ważne, gdyż ono rozstrzyga, czy postąpiłem słusznie, bez względu na to, czy w ogóle jako doradca korony, czyli też jako zastępca korony węgier. uczestniczyłem w obradzie.

Co do tego twierdzenia mam zaszczyt oświadczyć, że stanowisko, które wespół z ministerstwem wspólném zajmowałem, nie polegało na niczém inném, jak tylko na tém, iż nie mogliśmy zezwolić, ażeby ustawy na ugodzie polegające, które z jednéj strony przez kraje korony węgiers., z drugiéj zaś strony przez inne kraje i prowincje Jego król. mości przyjęte, a przez koronę sankcjonowane zostały, które wzajemne stosunki wewnętrzne obu połów państwa do siebie, a stanowisko monarchji na zewnątrz normują, które cały świat jako takie uznał, przez dodatkowe przyzwolenie, albo uznanie połączone z warunkami podawać w wątpliwość (oklaski z prawicy) i dziś do zakresu działania tego, jutro zaś owego sejmu dołączać, chyba, gdybyśmy chcieli sprowadzić upadek monarchji.

Takie było stanowisko, które rząd wspólny zajął, a do którego się stanowczo przyłączyłem, jak się komu podoba: we własném lub téż w rządu węgierskiego imieniu. Nie jest to jednak sprawą przedlitawską wewnętrzną, nie jest węgierską, nie jest czeską, lecz w myśl naszych ustaw sprawą wspólną dotyczącą obu połów państwa. (Oklaski z prawicy.) A teraz że się pytam, gdybyym tego nie był uczynił, czyżby opozycja nie była mogła słuszniéj powiedzieć to, cośmy już częściéj słyszeli: „my nie ułożyliśmy tych ustaw, i jak długo to było możebném, sprzeciwialiśmy się tymże; odkąd jednakże stały się prawomocnemi, uznajemy je; a oto rząd jest tak słabym, tak dalece nie ma wpływów, że dla ustaw, których sam jest twórcą, nie zdoła zjednać należytego poszanowania“. (Oklaski z prawicy.) I pytam się, czyż wtedy opozycja nie byłaby mogła słuszniéj aniżeli dziś wnioskować: „gdy się okazało, że obecna prawno-państwowa podstawa nie zdoła się utrzymać, należy ją więc inną zastąpić?“

(Dokończenie nastąpi.)

Anglja.

Londyn 30 października.

Przed kilku dniami rozniósł telegram po świecie krótką wzmiankę o mowie p. Gladstona. Mowę tę do swoich wyborców miał minister wobec ośmio do dziesięcio-tysiącznego zebrania pod otwartém niebem w Greenwich. W „Czarnym Lesie“, na pięknéj zielonéj murawie, urządzono mównicę, mogącą pomieścić około 150 osób. Przed nią w umyślnie odgrodzoném miejscu znajdowali się znani stronnicy ministerjum. Od lat trzech minister znajdował się po raz pierwszy wśród swoich wyborców. Torysowie już nawet utrzymywali, że on nie śmie osobiście się pokazać. Nieprzyjaciół zaś w swoim okręgu wyborczym miał dosyć: konserwatyści, stronnictwo radykalne, daléj mieszkańcy Greenvich oburzeni z powodu ograniczeń i zmniejszenia zakładów okrętowych, protestanci pomawiający go o przychylność dla katolicyzmu, w końcu ci, którzy byli niezadowoleni, że minister zajęty czynnościami rządu, zaniedbywa sprawy swojego okręgu wyborczego. Torysowie usiłowali poruszyć masy, złamać przegrodę oddzielającą stronników ministra, a krzykami, wyciem, sykaniem przeszkodzić mówiącemu. W ogólném zamieszaniu policja musiała być bardzo czynną.

W sposób treściwy dotknął Gladstone wszystkich głównych kwestji ogólnego interesu. Stawiono nam zarzut, mówił, że ministerjum za wiele przedstawiło billów parlamentowi. Na to odpowiem, że rząd nie może sam o tém stanowić, co ma być przedstawione izbie prawodawczéj, i że dziś w skutek wpływów działających na publiczność i parlament potrzeba podawać daleko więcéj środków, aniżeli ich rozbierać można. Trzy były wnioski, które nie uzyskały mocy prawnéj, mianowicie: o wychowaniu w Szkocji, o patentach i opodatkowaniu i zarządzie gmin. Tych billów żądała publiczność, i gdybyśmy nie wprowadzili ich, wprowadziliby inni członkowie parlamentu, a przez wotum zmusiliby może nas do zajęcia się tym przedmiotem. Błędnie twierdzono, że nasze zadanie było łatwe, gdyż mogliśmy się oprzeć na niezmiernéj większości. Zapewne mieliśmy ją, ale jesteśmy pierwszym rządem, który się przy téj większości stale przez lat trzy utrzymał. Tu mówca cyframi dowiódł, że trzy ministerja (Greya, Palmerstona i Russela) jakkolwiek miały z początku ogromną większość za sobą, w przeciągu jednak trzech, dwóch lub nawet jednego roku upadły. Z kolei przystąpił do przedstawienia stanu rzeczy na początku swego urzędowania. Wtedy, powiadał, dwie kwestje stanowiły program rządu. Pierwsza ściągała się do Irlandji. Namiętności zaszły tak daleko, że burzono więzienia, a Manchester stał się widownią mordu. Nie wspominam tu, jak rozwiązaliśmy tę kwestję; zdaje się jednak, że Irlandja powinna być zadowoloną. Drugiém wielkiém zadaniem były oszczędności budżetowe. Możeby nam tu zarzucono stronność, żeśmy poświęcili małych, a wielkich razem z synekurami oszczędzili. Jeżeli zamknęliśmy publiczne zakłady lub ograniczyli ich działalność, wypełniliśmy obowiązek względem narodu. Czyż mieliśmy trzymać robotników w bezczynności? Czyż mieliśmy stwarzać niepotrzebnie gatunki pracy, ażeby tylko dać im zarobić? Tylko niezbędnie potrzebne zakłady publiczne należało według naszego zdania utrzymać. Sądzono daléj, że nasze oszczędności doprowadziły tylko do większych strat. Przekonajmy się zapomocą cyfr. Pomimo znacznych wydatków w skutek zniesienia kupna stopni oficerskich, koszta floty i armji były mniejsze o 200,000 funt. sterl., aniżeli w czasie naszego wstąpienia do rządu, a przecież umieliśmy w skutek nadzwyczajnych wypadków wojennych zrzec się tego, ażeby utrzymać zwykły etat pokojowy. Dodają jeszcze, że nasze środki były bezskuteczne.

Na to odpowiadamy, że budżet, który nam zostawili poprzednicy, zmniejszyliśmy w pierwszym roku o 2 miljony, w drugim roku również o 2 miljony funt. szterl., chociaż wojna stawiała nam przeszkody. Łączyliśmy zawsze oszczędność ze skutecznością, kiedyśmy rozwinęli nasz system rezerwowy, który dotąd był tylko martwą literą, co nam dało bez wielkich wydatków armję pierwszego rzędu i kiedyśmy nasze wojska z kolonji wycofali. Trzy były pytania, których rozwiązanie w dalszym ciągu naszego urzędowania przedewszystkiém nas zajmowało: zniesienie monopolu stopni w armji, oświata ludowa i zapewnienie wolności przez tajemne głosowanie. Manewra naszéj armji, wedle ludzi kompetentnych zagranicy, były świetne. Co do oświaty ludowéj, tę przedewszystkiém należało zrobić, o ile można, powszechną i o ile można skuteczną. Za podstawę w téj mierze posłużyła nam owa wielka organizacja kraju, którą zawdzięczamy chrześcjańskiéj filantropji i idei wolności ludu. Co się tyczy bilu głosowania tajnego, ten jakkolwiek nie uzyskał jeszcze mocy prawa, — stanął już jednak na stanowisku pomyślném. Od pewnego czasu zajmowano się wiele konstytucją izby lordów. Nie będę zagłębiał się w ten przedmiot, powiem jednak, że wśród przyjaznych warunków izba wyższa w pewnych punktach mogłaby rzeczywiście być zreformowaną. Izba wyższa, według mojego zdania, zbłądziła, zaniechawszy wyjaśnienia bilu o głosowaniu tajném, z powodu spóźnionego posiedzenia. W r. 1835 inaczéj postąpiono — konserwatywna większość przyjęła municypalno-korporacyjny bil, chociaż to był zupełnie nowy środek i przedłużyła swoje posiedzenie aż do września. Wprawdzie większość ta miała wtedy za przewodnika człowieka wielkiego, księcia Wellingtona. — Powiedziano już wiele przeciwko dziedziczności parowstwa. Większa część ludu naszego ma słabość do téj zasady. Otrzymaliśmy tego nowy dowód: na liście pana Russela jest tylko jeden członek izby niższéj, który zgadza się na 7 punktów (podanych przez stowarzyszenie rob.), reszta składa się z p. Russela z jednéj, a lordów i baronów z drugiéj strony. — Teraz rzućmy okiem na historję ostatnich lat osiemnastu. — W tym czasie zniżono podatki w ilości od 15 do 20 miljonów fut. szt. i robotnicy przypuszczeni zostali do prawa wyboru. Zdaje mi się, że w przeciągu 6 lub 8 miesięcy przez tajemne głosowanie wyćwiczyliby się, a w tymże samym czasie oświata ludowa zrobiłaby wielki krok naprzód. Oświata jednak nie byłaby dostateczną korzyścią dla ludu, gdyby mu nie zapewniono innych środków kształcenia się. W skutek téj myśli uwolniono papier od wszystkich podatków, usunięto wszelkie ograniczenia prasy przez stempel &c. Skutkiem tego była taniość i umiarkowanie w redagowaniu prasy, która przez swoje rozpowszechnienie może stanowić dumę narodową i może być nazwaną cudem świata. Wierzajcie mi panowie, dodaje Gladstone, jakkolwiek rząd i prawodawstwo wiele czynić mogą, szczęście jednak ludzkie mniéj od nich, jak od samego człowieka zawisło. W indywidualnym duchu, sumieniu i charakterze spoczywa pierwsza jego rękojmia. Z pomiędzy politycznych pytań, które się na powierzchni unoszą, te głębiéj leżą, które się do sumienia i piersi każdego przedzierają. Od rozwiązania tych pytań zależy przedewszystkiém dobro Anglji. Zręczność, śmiałość, z jaką Gladstone dotykał rzeczy, sprawiła, jak się to zresztą w Anglji często zdarza, przyjazne wrażenie zarówno na chwiejących się, jak i na w połowie niechętnych. Teraz można słusznie powiedzieć, że pierwszy minister pogodził się ze swoimi wyborcami. Co do torysów, wszelkie ich usiłowania, ażeby przerwać meeting, pozostały bezskuteczne.

Francja.

(Wyjmujemy z *Messager du Midi*) ciekawy opis rozpraw, które zajęły kilka posiedzeń radzie jeneralnéj w Montpellier. Na pierwszéj sesji jeden z członków większości, p. Oustrin, zdziwił się, nie widząc biustu rzeczypospolitéj postawionego w miejsce biustu cesarza, figurującego aż do 4go września na postumencie w tym celu umieszczonym w sali.

Nazajutrz demokraci w Montpellier, których nazwisk nie znamy, wysłali do prezesa rady list, gdzie oświadczają się z gotowością ofiarowania popiersia rzeczypospolitéj dla sali obrad. Ofiarę natychmiast przyjęto, bez obejrzenia biustu, a w sobotę 28go paźdz., w czasie przerwy sesji, p. Lisbonne kazał go ustawić na postumencie. Wtedy dopiero spostrzeżono, że biust miał na głowie czapeczkę frygijską.

Prefekt, który nie był obecny téj inauguracji, kazał wynieść ten mebel z sali, opierając się na tém, że artykuł prawa, dający władzę policyjną posiedzeń prezesowi, nie upoważnia go do wprowadzania w dom prefektury przedmiotów z umeblowania, a tém mniéj buntowniczego symbolu.

Wyniesienie biustu dokonano za zgodą rządu. Z tego powodu wrzawa w radzie. Na następnéj sesji prezes pan Lisbonne oznajmia, że udawał się wprost do prezydenta rzeczypospolitéj, aby mu poddać tę kwestję do rozstrzygnięcia; odczytuje radzie swą depeszę, którą wszystkie dzienniki z Montpellier powtórzyły, i wszyscy zgadzają się, że rozprawy nad tą sprawą odraczają się, aż do odebrania odpowiedzi od prezydenta rzpltéj.

Tak dotrwano aż do 2go listopada, w którym to dniu mniejszość wywołała dyskusję, widząc, że p. Lisbonne odebrawszy odpowiedź od naczelnika kraju, trzymał ją jednak w swéj kieszeni.

Prezes zaczął od przywołania do porządku p. Michała Chevaliera, ponieważ ten protestował przeciw chęci uciskania mniejszości przez większość. To wezwanie do porządku nie wywarło zdaje się wielkiego wrażenia na byłym prezesie rady jeneralnéj, który nadzwyczaj zręcznie posłużył się niém do wykazania, że p. Lisbonne spełnia swój urząd z największą bezstronnością.

Rozprawy rozpoczęły się. Różni członkowie mniejszości pp. Pagezy, Benavent i Michał Chevalier zażądali zakomunikowania depeszy p. Thiersa do prezesa rady jeneralnéj. Pan Lisbonne odmówił stanowczo z przyczyny, jak powiedział, że ta depesza była czysto prywatną. Na dowód tego pokazał jéj adres: *Panu Lisbonne, prezesowi rady jeneralnéj*. Położył nacisk na tym argumencie, że depesza p. Thiersa, gdyby ją odczytał, sprawiłaby irytację w kraju; na co uczyniono mu uwagę, że mową swą ubliża poszanowaniu, jakie mieć winien dla naczelnika państwa i że go oskarża. Wtedy prefekt na żądanie odczytał depeszę, którą on otrzymał, a która była piorunującą dla partji démagogicznéj i z potępieniem dla pana Lisbonne; dodał, że ma sobie zakomunikowaną depeszę pana Lisbonne, ale że nie uznaje za stosowne ją odczytać, zostawiając mu ocenienie, czy może się uchylić od tego obowiązku. Pan Lisbonne wytrwał w swéj odmowie.

Większość rady jeneralnéj departamentu Hérault oświadczyła się za nim, głosując za motywowanym przejściem do porządku na wniosek p. Griffe.

Wniosek ten napada na prefekta, a nie mniéj i na rząd, którego instrukcje prefekt ściśle tylko wypełniał. Uchwalono go po żywéj dyskusji urozmaiconéj różnemi wypadkami jak np.: jeden członek większości żądał, aby prefekt nie siedząc ale stojąc odczytywał depeszę p. Thiersa, inny nazwał prezydenta rzeczypospolitéj znieważcą, za napisanie podobnéj depeszy.

Oto ów motywowany porządek dzienny, zaproponowany przez p. Griffe:

Rada jeneralna,

zważywszy, że przyjmując i umieszczając w sali posiedzeń popiersie rzeczypospolitéj, ofiarowane przez wyborców z Montpellier, rada jeneralna chciała tylko oddać hołd formie rządu, którego nazwa przyznana naczelnikowi władzy wykonawczéj, była urzędowem jéj potwierdzeniem; że prezydent rzeczypospolitéj nie mógł nakazać wyniesienia tego biustu, tylko zapoznając zamiary rady lub będąc o nich źle powiadomionym;

żałując, że reprezentant rządu uznał się upoważnionym do gwałtownego porwania tego biustu, nie odniosłszy się z tem do prezesa rady jeneralnéj, jedynego stróża jéj godności i wyłącznego przewodnika policji w sali, w któréj odbywa swe posiedzenia. Nie uznaje jednakże za stosowne tracić drogiego czasu na rozprawy nad wydarzeniem, które jakby umyślnie podniesiono w celu oderwania jéj od prac nader ważnych i którym pragnie całkowicie się oddać.

Przechodzi do porządku dziennego.

— [W niedzielę d. 5 b. m. odbyła się wielka rewja] gwardji republikańskiéj, zapowiadana już od kilku dni.

O godzinie 1 jenerał Cissey mając przy boku jenerała Ladmirault całego okrytego orderami i liczny sztab główny, przejechał przed frontem wojsk ustawionych na polach Elizejskich. O 2 zaczęła się defilada. Na czele szły dwie legje gwardji republikańskiéj pieszéj z wyborną muzyką. Za niemi maszerowały dwa pułki gwardji konnéj, dwa pułki dragonów, pułk kirasjerów, których nowe pancerze świetnie błyszczały na słońcu.... listopadowem, pułk strzelców i dwie baterje artylerji polnéj. Za gwardją republikańską szły jeszcze dwie baterje górskich granatników, których działa ciągnie jeden koń prowadzony ręką pieszego żołnierza; do obsługi każdéj sztuki jest sześciu kanonjerów z szaspotami na pasach. 80,000 tłum przypatrywał się téj rewji i zachwycał wyborną postawą wojsk, ubranych w nowe mundury i wykonywających poruszenia z dokładnością nie pozostawiającą nic do życzenia.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj z dnia 9 listopada.

Kraków 10 listopada.

[Sprawa zaciągnienia pożyczki w summie półtora miljona złr. na uporządkowanie miasta.]

Na wczorajszém posiedzeniu rady miejskiéj załatwioną została ostatecznie sprawa nader żywo obchodząca ogół mieszkańców i obywateli Krakowa, tj. sprawa uporządkowania miasta przez zaciągnienie pożyczki do wysokości 1,500,000 złr. Dlatego też pomimo niepogody galerja tym razem więcéj była zapełniona niż zwykle.

Sprawy téj obszernie rozbieranéj po dziennikach jak i na zgromadzeniu ludowém przed kilku tygodniami odbytém w muzeum przemysłowém, nie będziemy na tém miejscu przedstawiać szczegółowo, sądzimy bowiem, że jest ona dostatecznie znaną.

Przypominamy tylko, że w styczniu b. r. prezydent miasta przedłożył radzie miejskiéj projekt uporządkowania miasta, a to przez doraźne zaspokojenie najpilniejszych jego potrzeb, do których zaliczył: a) dokończenie kanalizacji miasta, b) wybrukowanie wszystkich placów i ulic w mieście i po przedmieściach, c) urządzenie wodociągów, d) wystawienie rzezalni, e) wybudowanie domów szkolnych, f) urządzenie lazaretu dla nieuleczalnych chorych, g) rozprzestrzenienie gmachu ratuszowego, h) restaurację Sukiennic, i) postawienie budynków dla umieszczenia szkół początkowych miejskich.

Ponieważ jednak według przybliżonego obliczenia zaspokojenie tych potrzeb wymagać będzie kapitału blizko trzy razy wyższego niż cały majątek gminy, bo przeszło 1,200,000 złr., przeto prezydent przedstawił zaciągnienie pożyczki jako środek do uzyskania brakującéj kwoty.

Projekt ten odesłała wówczas rada m. do osobnéj komisji, składającéj się z prezydenta, 1go wiceprezydenta, 3 członków sekcji ekomicznéj, 3 członków sekcji finansowéj i trzech przez komisję sobie dobranych członków, biegłych w sprawach finansowych.

Na wczorajszém posiedzeniu więc komisja przedłożyła sprawozdanie w tym przedmiocie przez swego sprawozdawcę wiceprezydenta dra Szlachtowskiego. Sprawozdanie to było drukowane i rozpowszechnione jeszcze w miesiącu czerwcu, dlatego powtarzać go tutaj nie będziemy.

Pomimo to jednak wielu z radców nie znało jeszcze, jak się zdaje, téj sprawy, gdyż zażądano przeczytania całego sprawozdania składającego się z 27 stronnic, pomimo przeciwnego wniosku r. m. dra Dunajewskiego. Łatwo pojąć, ile odczytanie przedmiotu znanego dla przeważnéj części słuchaczów było nudne, a dla sprawozdawcy uciążliwe.

Sprawozdanie to kończy się wnioskiem:

Rada miasta uchwali:

1) Celem uporządkowania miasta Krakowa, zaciągnioną być ma pożyczka do wysokości 1,200,000 złr.

2) Poleca się komisji przedsięwzięcie rokowań o zaciągnienie téj pożyczki, przedewszystkiém premjowéj czyli loteryjnéj.

3) Ostateczna umowa co do płacenia procentów, amortyzacji i innych warunków, ma być radzie do zatwierdzenia przedłożoną.

Sprawa ta wywołała obszerną i nader żywą dyskusję. Już w początku samym zapisało się do głosu 8iu mowców, częścią za, częścią przeciw wnioskowi komisji.

Pierwszy zabrał głos w téj sprawie r. m. dr. Warszauer.

Przedewszystkiem czyni on zarzut komisji, że popełnia błąd rachunkowy obliczając sumę potrzebną na wykazane w sprawozdaniu wydatki w kwocie 1,200,000 gdyż według jego obliczenia potrzebną jest na ten cel kwota 1,484.000 złr. — Przystępując do szczegółowego rozbioru potrzeb w projekcie prezydenta wykazanych oświadcza, że bruki i chodniki — które mają być kosztem 195,300 złr. urządzone, nie przetrwają tego czasu jaki jest potrzebny do amortyzacji projektowanéj pożyczki; że przeto miasto będzie musiało w przyszłości ponosić dwojaki koszt t. j. spłacić sumę na nie wypożyczoną a oprócz tego ponosić wydatki na bruki i chodniki.

Co do rzezalni, uznaje on że takowa jest w najgorszym stanie, suma jednak 80,000 złr. na jéj budowę przeznaczona jest zupełnie dowolnie; i dla tego żąda szczegółowych kosztorysów, które budownictwo od 3 lat miało sporządzić.

Koszta urządzenia wodociągów obliczone przez komisję na 150,000 a względnie 500,000 złr. nie są również na niczem oparte a budowa ich nie zadecydowana. Przykład innych miast zaprowadzających u siebie wodociągi nie jest w stanie go przekonać o potrzebie takowych w Krakowie; są to bowiem przeważnie miasta fabryczne, wymagające takich urządzeń i dla tego jest zdania — żeby wprzód u nas pomyślano o założeniu fabryk a dopiero potem o wodociągach.

W zasadzie nie jest on przeciwnym zaciągnieniu pożyczki — gdy jednak wysokość téjże nie da się ściśle oznaczyć, przeto wnosi, ażeby przedmiot ten odesłano napowrót do komisji dla wygotowania kosztorysów i przedstawienia całéj sprawy wtedy, kiedy sprawa wodociągów w zasadzie będzie rozstrzygniętą.

R. m. Szukiewicz zbijając zarzuty poprzedniego mowcy, jest zdania, — że chodzi tu przedewszystkiem o to, czy rada uznaje potrzebę ulepszeń w projekcie prezydenta wyszczególnionych a powtóre czy potrzeba na nie zaciągać pożyczkę.

Po wyjaśnieniu tych dwóch kwestji przychodzi mowca do rezultatu, że uporządkowanie miasta jest koniecznem.

Tak bowiem jak dziś jest, dłużéj zostać nie może. Albo musimy zostać nadal małem miasteczkiem albo się zgodzić na ulepszenia projektowane i tym sposobem podnieść miasto do rzędu większych miast europejskich.

R. m. Redyk nie może się dopatrzeć w sprawozdaniu komisji potrzeby zaciągnienia pożyczki, albowiem roboty wykazane nie dadzą się wkrótkim czasie wykonać. Potrzeba na to kilku a nawet kilkunastu lat, a tymczasem trzeba będzie opłacać procenta od kapitału, który nie będzie mógł być użytym. Dla tego radzi on, ażeby wydatki wykazane pokrywać dochodami bieżącemi a nie przystępować dorywczo do zaciągania pożyczki, zwłaszcza, że nawet kosztorysy projektowanych robót nie są przedłożone. Zresztą uważa on, że w sprawozdaniu nie są wszystkie potrzeby miasta wymienione jak n. p. uregulowanie koryta staréj Wisły.

R. m. dr. Kański przyznaje, że wyjechawszy tylko za granice [illegible] kraju dostrzedz już można [illegible] naszem miastem a miastem [illegible] jów. Miasta nasze są ubogie [illegible] że już weszło u Niemców w przysłowie: „In Polen ist nichts zu holen.“ (Jednak dla oszczędzenia funduszów miejskich radzi zaciągnąć pożyczkę tylko w kwocie jednego miliona złr. — resztę z pokryć przez podwyższenie dodatku czynszowego od 1 stycznia 1872 roku.

R. m. Zieleniewski sprzeciwia się zaciąganiu pożyczki z powodu, że dotychczasowa kanalizacja jako szkodliwa winna być zupełnie zaniechaną, a przeto i suma na kanały przeznaczona jest zby-

LITERATURA.

Dra Ernesta Haeckel'a „Dzieje utworzenia przyrody“, tłómaczone z drugiego wydania niemieckiego przez J. Czarneckiego i L. Masłowskiego, tomów 2. Lwów 1871.

(Ciąg dalszy.)

Przyczynę tego stanu skupienia przypisuje autor własnościom węgla, który tém się różni od innych pierwiastków chemicznych, że w nadzwyczaj zawikłane połączenia z niektórymi z nich może wchodzić.

Pod względem kształtu taki sam brak wszelkich radykalnych różnic. Jeżeli zaiste istnieją różnice między postacią wyższych ustrojów a formą krystaliczną, jeżeli w rzeczy saméj nawet kształty zwierząt i roślin odgraniczają łukowe płaszczyzny i krzywe linje, kształty zaś krystaliczne odgraniczają równe ściany, spotykające się w prostych krawędziach, jeżeli u pierwszych kąty są przemienne, u drugich zaś ściśle określone, to najnowsze jednak badania odkryły nam nowy świat najniższych ustrojów, organizmów najprostszéj budowy, które (jak np. korzenionóżki) przedstawiają tak samo matematycznie oznaczone formy, odgraniczone geometrycznie określonymi kątami, ścianami i krawędziami.

W ogólnéj swéj morfologji autor usiłował wszystkie postacie ustrojowe zredukować do pewnéj liczby zasadniczych kształtów, których najrozmaitsze połączenia i skupienia wytworzyłyby całe bogactwo form organicznych. Ciekawego przeto czytelnika odsyłam do zajmującego rozdziału o promorfologji.

Przechodząc z kolei do trzeciéj głównéj własności wszystkich ciał przyrody, do siły, wykazuje autor, że wszelkie przypuszczenia o istnieniu jakiéjś osobnéj siły żywotnéj są zupełnie błędne i że te same mechaniczne, fizyczne i chemiczne siły, które rządzą objawami świata nieustrojowego, stanowią także podstawę wszystkich zjawisk ustrojowych. Różnica bowiem pozornie nader ważna między wzrostem ciał jednych a drugich,—mianowicie, że nieustroje wzrastają na mocy nakładania się (appozycji), ustroje zaś za pośrednictwem wsysania (intussusepcji), — jest w gruncie rzeczy podrzędnéj doniosłości i zależy jedynie od ciekło-stałego stanu skupienia.

Wykazawszy tym sposobem, że pod względem zasadniczych własności nie istnieją żadne radykalne różnice między ożywioną a martwą przyrodą, przystępuje autor do rozwiązania bardzo ważnéj kwestji o pierwszém powstaniu ustrojowych kształtów. Rozróżnia on dwa rodzaje, a raczéj sposoby, na mocy których wytworzyły się organizmy z martwych ciał przyrody. Sposobom tym nadaje nazwy autogonji i plazmogonji. Przez autogonję rozumie „powstanie najprostszego ustrojowego osobnika z nieustrojowéj cieczy kształtniczéj, zawierającéj w rozczynionym stanie i w prostych trwałych związkach potrzebne materje do wytworzenia ustroju (jak np. kwas węglowy, amoniak, podwójne sole i t. d.).“ Plazmogonją natomiast zowie ten rodzaj samozapłodu (*generatio spontanea*), kiedy ustrój powstaje z ustrojowéj cieczy kształtniczéj, w któréj te potrzebne materje rozczynionemi są w formie zawikłanych i nietrwałych związków węgla (jak np. białko, tłuszcz, wodany węgla etc.). Próby, jakie w téj mierze czyniono, dotychczas odnosiły się głównie do plazmogonji i nie doprowadziły do żadnych dodatnich wyników.

Ujemny ten jednak rezultat nie usprawiedliwia bynajmniéj twierdzenia niektórych przyrodników, że „niemożebném jest, by ustroje powstawały bez rodzicielskiego zapłodu.“ Wynik podobny może tylko wykazać, że przy tych lub owych, sztucznie zestawionych warunkach nie mógł powstać żaden ustrój. Autor daléj jeszcze idzie i twierdzi, że nie można wcale dowieść niemożebności samozapłodu, że nowet jeżelibyśmy byli w stanie wykazać tę niemożebność dla czasów obecnych, to nic nas jednak nie upoważnia, byśmy mieli przesądzać o przeszłości, któréj zaprawdę prawie nic nie znamy. Kwestja samozapłodu donioślе została uproszczoną od czasu odkrycia moner (taką nazwę nadał im Haeckel), najprostszych ustrojów, pozbawionych wszelkich kształtów i wszelkiéj budowy. W kształcie bryłek lub téż splotów białkowéj materji wyścielają one dno morskie i inne przedmioty w morzu się znajdujące. Rozmnażają się wszystkie na mocy samopodziału i tylko sposób przyjmowania pokarmów odróżnia jedne gatunki od drugich. Według autora monery te musiały samopłodowo powstać, z nich zaś musiał się rozwinąć cały świat ustrojowy.

Następnie rozwijając daléj teorję komórkową, którą Schleiden i Schwann trzydzieści lat temu zbudowali, twierdzi autor, że w skutek postępów dzisiejszéj nauki stało się niezbędném oznaczyć „komórki“ bardziéj ogólną i stósowną nazwę „kształtników“ (*plastyd*). Przez komórkę rozumiemy zazwyczaj małą bryłkę, pokrytą ze wszech stron osłonką (*membrana*), we wnętrzu zaś swém posiadającą jądro (*nucleus*). Cała zaś pozostała przestrzeń wypełniona bywa cieczą, któréj nadano ogólną nazwę zarodzi (*protoplazma*). Takie komórki są kształtnikami wyższego rzędu. Kształtnikami zaś niższego rzędu są cytody różniące się tém od komórek, że są pozbawione jądra. Bywają one nagie i osłonione. Rozumie się, że cytody nagie stoją na najniższym szczeblu ustrojowości. Monery posiadają doniosłość kształtniczą takich cytod.

Rozszerzyliśmy się tak obszernie nad tą częścią dzieła Haeckel'a, albowiem uważamy w niéj jeden z najważniejszych jego ustępów, stanowiący podstawę do budowy hypotez genealogicznych. Następne dwa wykłady poświęca autor rozbiorowi tych podstaw naukowych, na mocy których możemy wysnuć przebieg dziejowy rozmaitych kształtów ustrojowych. Najgłówniejszą tu rolę odgrywa chorologja czyli nauka o rozmieszczeniu ustrojów i paleontologja, badająca pozostałe ich skamieniałe resztki.

Przekroczylibyśmy granice zwykłéj recenzji, skorobyśmy się wdali w rozbiór tych dwóch wykładów. Musimy tu jednak zauważyć, że przedmioty tych dwóch nauk, dla opisania których wymagałoby się całego tomu, rozebrał autor na kilkudziesięciu stronach w tak prosty i jasny, w tak zrozumiały i treściwy sposób, iż pod tym względem nic zaprawdę do życzenia nie mogłoby pozostawać. Dla zrozumienia jednak tego co następuje, musimy tu jeszcze wzmiankować, że autor zatwierdza jednomiejscowe i jednoczasowe powstanie wszelkiego kształtu ustrojowego, to jest, że każdy kształt organiczny powstał raz tylko jeden w przebiegu dziejów i na jedném tylko miejscu ziemi. Niemożebném jest bowiem przypuścić, by wszystkie zawikłane warunki bytu, przy jakich dany kształt ustrojowy się wytworzył, mogły w kilku na raz miejscach ziemi lub téż w kilku kolejnych ustępach czasowych tak dokładnie się skupić i zespolić, by wyrzutnia ich wzajemnéj na się działalności była zawsze identyczną z innemi.

Przygotowawszy w ten sposób czytelnika do zrozumienia podstaw i dat naukowych, na mocy których uzasadnił on swe hypotezy genealogiczne, przechodzi autor do rozbioru rozmaitych kształtów ustrojowych. Wszystkie znane nam po dziśdzień formy organiczne skupiano zazwyczaj w dwóch działach: z jednéj strony jednoczono rośliny, z drugiéj zaś zwierzęta. Ściśle naukowéj granicy między temi państwami nigdy nie zdołano przeprowadzić. Zdarzało się téż przeto często, że niektóre kształty zaliczali zoologowie do botaniki, botanicy zaś do zoologji. Trudności te w systematyzowaniu zostały jeszcze bardziéj skomplikowane, skoro w ostatnich kilku latach prace Cienkowskiego, Huxley'a, Carpenter'a, Oskara Schmidt'a, a głównie Haeckel'a, odsłoniły nam obraz nieskończonéj ilości zupełnie nowych kształtów, tak prostych i odmiennych od dotychczas nam znanych form, że nie sposób je było zamieścić do któregokolwiek z istniejących królestw. By rozstrzygnąć ten węzeł, utworzył Haeckel nowy dział świata ustrojowego, nadając mu nazwę pierwotniaków (*protista*). Pierwotniaki przeto nie są bynajmniéj pośrednie kształty ustrojowe między roślinami i zwierzętami, jak to niektórzy błędnie sądzą, lecz stanowią odrębne formy tak dalece różne od jednych jak i od drugich. Wprawdzie niektóre pierwotniaki bardziéj się zbliżają do roślin, inne znowu do zwierząt, jednak całość ich nie może zajmować pośrednie miejsce, pomimo nawet tego, że tak teraz jak wprzódy nie możemy przeprowadzić ściśléj naukowéj granicy pomiędzy temi trzema działami.

Wszystkie pierwotniaki żyją w morzu, już to pływając po jego powierzchni, to znowu pełzając po dnie. Niektóre tylko przemieszkują słodkie wody, bardzo zaś niewiele przebywa na stałym lądzie. Są nadzwyczaj małe i dostrzegalne tylko pod mikroskopem. Krzemionkowe jednak niektórych skorupy, skupione w miljonach, stanowią często potężne pokłady gór. Wszystkie one rozpładzają się w sposób bezpłciowy, co stanowi najgłówniejszą ich oznakę fizjologiczną. Duchowa ich działalność objawia się tylko w drażliwości, wywoływanéj zewnętrznemi podnietami. Pod względem kształtniczym znajdują się one na bardzo nizkim stopniu rozwoju; podczas gdy u większości ciał zwierzęcych i roślinnych zasadniczą formą stereometryczną jest ostrosłup, u pierwotniaków natomiast panuje albo zupełna bezkształtność, albo téż jakakolwiek prosta, regularna forma geometryczna. — Autor rozróżnia ośm gromad w gronie dzisiaj nam znanych pierwotniaków i obszernie opisuje własności każdéj téj grupy; dość udatne ryciny dopełniają reszty, by naszkicować w umyśle czytelnika przybliżony obraz tych tak dziwnych ustrojów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprostowanie. — We wczorajszym fejletonie p. n. „Literatura,“ wkradły się następujące błędy:

Str. 1, szpalta 6, wiersz 8 od dołu, *zamiast* kurfologji, *czytaj* morfologji.

Str. 2, szpalta 3, wiersz 19 od góry, *zamiast* światła, *czytaj* świata.

Str. 2, szpalta 4, wiersz 6 od dołu, *zamiast* królewskiego filozofa, *czytaj* Królewieckiego filozofa.

Str. 2, szpalta 6, wiersz 18 od dołu, *zamiast* drobne, *czytaj* osobne.

Str. 2, szpalta 6, wiersz 5 od dołu, *zamiast* stopień, *czytaj* stan.

teczną, i że żaden przedsiębiorca nie dostarczy tyle materjału, ażeby można na raz wszystkie w projekcie wykazane ulice i place wybrukować; jest bowiem wiadomo z doświadczenia, zaledwie za 50,000 złr. rocznie bywa dostarczonym materjał na bruki i chodniki.

Co do Sukiennic, oświadcza p. Zieleniewski, że gdyby zarządzono głosowanie powszechne — czy gmach ten ma być odbudowanym, jest pewnym, że 75% obywateli byłoby temu przeciwnych.

Nie jest on przeciwnym utrzymaniu pamiątek narodowych, jednak jako człowiek przemysłu sprzeciwia się wydawaniu tak ogromnych sum na restaurację gmachu, z którego dochód uczyni zaledwie 1% od włożonego kapitału. Dla tego żąda, ażeby Sukiennice restaurowano kosztem najwięcéj 50,000 złr.

Suma na wodociągi projektowana, nie jest niczem usprawiedliwioną i dla tego żąda, ażeby komisja ad hoc przedłożyła wprzód kosztorysy. Jest on bowiem pewny, że koszta zaprowadzenia wodociągów wyniosą kilka milionów, a na dochód z nich 10,000 złr. rocznie jak to komisja przypuszcza rachować nie można, albowiem prócz siebie nie zna nikogo, coby wody z nich chciał pobierać i za nią płacić.

Trudno również sprawdzić, czy przez projektowane uporządkowanie miasta odpadną wydatki w sprawozdaniu wymienione, gdyż niektóre z nich jak np. bruki i chodniki będą pomimo tego wymagać corocznie na utrzymanie pewnego nakładu.

Wreszcie kończąc oświadcza p. Ziel., że dopóki Kraków jest ufortyfikowanym a przeto każdéj chwili jest narażonym na zbombardowanie, tak długo o uporządkowaniu miasta i zaciąganiu pożyczki mowy być nie może.

R. m. dr. Dunajewski zabierając głos w obronie wniosku komisji, oświadcza, że idąc na posiedzenie myślał, iż rada nad tą sprawą będzie głosować a nie rozprawiać. Zdawało mu się bowiem, że przedmiot ten od pół roku w drukowanem sprawozdaniu komisji rozpowszechniony i na zebraniach ludowych roztrząsany, będzie dostatecznie członkom rady znany i że przeto każdy ma o nim należycie wyrobione zdanie. Gdy jednak obecnie przekonuje się inaczéj, przeto widzi się zmuszonym przemówić kilka słów w celu odparcia zarzutów wnioskowi komisji uczynionych.

Każdy choć cokolwiek zajmujący się interesami miasta przyznać musi potrzebę jego uporządkowania. I tak, nikt nie zaprzeczy, że udające się w ulicach oddalonych z powodu złego oświetlenia i złych bruków, są na szwank narażeni. Komu to nie wystarcza, niech zajrzy do szkół naszych a przekona się, jaki wpływ zdołają one wywrzeć na zdrowie dzieci z powodu nieodpowiednich lokalności i t. p. Są to potrzeby naglące, i systematyczne a powolne zaradzanie im, jak to jeden z mowców żąda, nie byłoby na miejscu. Jeżeli więc zgodzimy się, że są i to naglące potrzeby, po co żądać kosztorysów, skoro te dopiero przy wykonaniu będą potrzebne.

Obliczanie jedynie korzyści materjalnych z projektowanych ulepszeń jest niewłaściwem, albowiem rada nie jest przedsiębiorcą ale władzą, która winna dbać o zdrowie, oświatę i wygodę mieszkańców. Jeżeli to osiągnie, zyska tym sposobem dostateczny procent w sile umysłowéj i fizycznéj mieszkańców.

[Wreszcie] w końcu nadmienia mowca, że gmina [w]ydostawszy się z pod 20letniéj kurateli rządu, winna iść nie tą samą drogą jak dawniejsi jéj opiekunowie.

Na obawy wyrażane z różnych stron, że suma wypożyczona może nie będzie należycie użytą, odpowiada p. D. że to właśnie od rady zależy, a znając zacność tylu gorliwych o dobro gminy obywateli, spodziewa się, że powierzone sobie roboty sumiennie i po cenach umiarkowanych wykonają.

R. m. Chęciński zwraca uwagę, że tak prywatni, jak i państwa i miasta lepiéj wychodziły, które pożyczek nie zaciągały.

Dla tego obawiając się, ażeby na wyborców jego jakie ciężary nie spadły, żąda odroczenia całéj téj sprawy do lepszych czasów.

Odkładając na jutro dokończenie sprawozdania z rozpraw, w których zabierali jeszcze głos radzcy: Chrzanowski, Rzewuski, Friedlein, Wodzicki i sprawozdawca za projektem uporządkowania miasta i przedmieść oraz zaciągnienia na ten cel pożyczki, a radzcy Zieleniewski i Chęciński (obaj powtórnie) przeciw temu projektowi, doniesiemy dzisiaj jeszcze o ważnym rezultacie tych rozpraw. Rada miejska przy imiennem głosowaniu uchwaliła większością 34 głosów przeciw 11 głosom, wszystkie trzy wyżéj wymienione wnioski komisji wraz z poprawką do pierwszego wniosku, zwiększającym sumę, mianowicie upoważniła komisję swoją do rokowania o zaciągnienie pożyczki do wysokości 1,500,000 złr. na uporządkowanie miasta i przedmieść i roboty w sprawozdaniu wymienione. Dwóch nawet radzców z owych 11 oświadczyło, że nie głosowali przeciw pożyczce ale tylko jéj wyżéj wspomnionéj wysokości.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości z literatury i sztuki.

Teatr.—Panna Urbanowicz wystąpiła wczoraj w komedji pp. Bayard i Dumanoir „Pierwsza wyprawa młodego Richelieu.“ Rola ta dała szerokie pole do popisu, z którego artystka skorzystała i grą swoją zadowolniła publiczność. Panna Urbanowicz z prawdziwym wdziękiem i miłą kokieterją oddała młodego bohatera, miała chwile nader szczęśliwe; zarzucićby tylko można za mało wzruszenia w akcie drugim po powrocie z pojedynku. Panie: Wolska i Ekerowa, panna May, pp. Holzmann i Skąpski, niewielkie swoje role oddali należycie.

Tego wieczora dano także znaną operetkę Offenbacha „Wesele przy latarniach,“ w którym pani Borkowska trochę szorstko oddaje rolę Małgorzaty, już i tak przez autora zbyt jaskrawo nakreśloną. Panny Ćwiklińska i Wyszowska, jako i p. Zamojski zupełnie dobrze oddali swe role.

Kronika potoczna i rozmaitości.

„Uderz w stół, nożyce się odezwą.“ Pisaliśmy o czerwonym i czarnym „Internacjonalu“, *Czas* się odzywa.

Powiedzieliśmy, że ludzkość nie może być jedną trzodą; *Czas* przeczy temu, powołując się na pismo święte, które zapowiada, że „będzie jeden pasterz i jedna owczarnia.“

Jeżeli *Czas* wyrażenie to pisma świętego tak rozumie, że ludzkość musi być trzodą, to zapewniamy go, że pisma świętego nie rozumie, i odsyłamy go po objaśnienie tych słów do ojców kościoła.

Ofiary zebrane w październiku r. 1871 na szkołę polską w Paryżu na Batignolles:

W Krakowie: Pani A. M. 50 zła., dyrekcja towarzystwa ogniowego 120 zła., dr Baraniecki Adrjan 10 zła., dr Szancer Leon 10 zła., Gralewski Mateusz 10 zła., hr. P. Z. 50 zła., La. Br. 30 zła., Żółtowski Ignacy 100 franków. Ze składek w redakcji *Kraju* złożonych i dawniéj ogłoszonych wraz z nazwiskami dawców 143 zła. 52 c. i 5 dukatów. Razem 423 zła. 52 c., 100 franków i 5 dukatów.

We Lwowie: Hr. Niezabitowska 100 zła., hr. Badeni Władysław poseł 50 zła., hr. Badeni Kaźmierz 5 zła.; Chrzanowski Leon poseł 20 zła., a z wygranego zakładu 10, razem 30 zła.; Agapsowicz de Hasso poseł 5 zła., ks. Czartoryski Jerzy 30 zła., księżna Cz. 100 fr., Dzwonkowski Edward poseł 15 zła., Dąbrowski Wacł. poseł 3 zła., Gross Piotr poseł 10 zła., dr Gębarzewski L. 10 zła., Haller Cezary 40 zła., Hoszard Fr. poseł 25 zła., Janko Henryk poseł 30 zła., Jaworski Apolinary poseł 10 zła., Kabat Maurycy poseł 5 zła., Konopka Henryk poseł 15 zła., Kraiński Maurycy poseł 50 zła., hr. Koziebrodzki Szczęsny poseł 50 zła., Krzeczunowicz poseł 200 zła., hr. Łoś August poseł 20 zła., Młocki Alfred 50 zła., hr. Ostrowska Wanda 5 zła, Pietruski Oktaw poseł 20 zła., Piotrowski Gustaw poseł 2 zła., Polanowski Stanisław poseł 100 zła., Romaszkan August 10 zła., Rutowski Klemens poseł 15 zła., Rydzowski Antoni poseł 5 zła., Rylski Eustachy poseł 20 zła., Sawczyński Zygm. poseł 5 zła., dr Sawicki 10 fr., Skrzyński Ludwik poseł 500 fr., Skrzyńska Marja 5 zła., Skrzyński Seweryn 5 zła., Skwarczyński Paweł poseł 10 zła., Słonecki Zenon poseł 50 zła., Szczepański Miecz. poseł 5 zła., Szemelowski Juljan poseł 2 zła., Szujski Józef poseł 5 zła., hr. Szeptycki Jan poseł 50 zła., hr. Tarnowski Jan poseł 20 zła., Tetmajer Adolf poseł 10 zła., Torosiewicz Emil poseł 20 zła., Torosiewicz Fr. poseł 10 zła., Wesołowski Józef poseł 10 zła., Włodek Maciéj poseł 1 zła., hr. Wodzicki Ludwik poseł 20 zła., Wolański Mikołaj poseł 50 zła., Wolański Erazm poseł 10 zła., Zyblikiowicz Mikołaj 5 zła., panna Felicja Wasilewska z zebranych przez siebie składek 84 zła., panna Romanowiczówna ze składek 39 zła., profesor Kisielewski ze składek 30 zła., Milowicz Włodz. ze składek 400 fr., pani Komarowa A. ze składek w Kołomyjskiém 55 zła. 20 c. i 1 dukat, ze składek w redakcji *Gazety Narod.* złożonych i dawniéj w téjże *Gazecie* wraz z nazwiskami dawców ogłoszonych, 520 zła. — Razem we Lwowie 1941 zła. 20 c., 1010 fr. i 1 dukat.

Rada powiatowa samborska 135 zła., rada powiatowa nowosądecka 100 zła.

Ogółem przeto złożone po dzień 8 listopada ofiary wynoszą 2599 zła. 72 c., 1110 franków 6 dukatów. *Seweryn Gałęzowski.*

Tow. sztuk pięknych w Krakowie. — Na ostatniém posiedzeniu dyrekcji tow. przyjaciół sztuk pięknych, na premjum przyszłoroczne obraną została akwarela p. Juljusza Kossaka, przedstawiająca Jana III pod Wiedniem błogosławiącego chorągiew pierwszą uderzającą na namiot W. Wezyra.

Odbicie wykonane będzie kolorowym drukiem (chromolitografja) i zadowolni każdego miłośnika pięknych reprodukcji.

W sobotę dnia 11 listopada o godzinie 10 przed południem, odprawi się nabożeństwo w kościele oo. Reformatów, na intencją otwarcia szkoły żeńskiéj, która jest umieszczona w domu l. 86 przy ulicy Podwale.

Dowiadujemy się, że jakiś były kelner chodzi po domach i udając sybiraka, wybiera składki od łatwowiernych.

Wiedeńska wystawa powszechna.— Na zaproszenia do współudziału w wystawie wysłane do państw zagranicznych, przybyły uprzejme odpowiedzi z Francji, Włoch i Porty Ottomańskiéj. W téj chwili na ogrodzonym zupełnie deskami placu wystawy w Praterze, panuje ogromne życie. Przy sprzyjającéj pogodzie, wojskowe inżynierskie kompanje czynnie prowadzą swą pracę. Jeneralna dyrekcja wystawy wezwała najznakomitsze miejscowe i zagraniczne fabryki, ażeby przyjęły udział w dostawie materjału i budowie wielkiéj rotundy z walcowanego żelaza, która ma tworzyć środek budynku. Ze wszystkich licznie nadesłanych offert, najkorzystniejszą była offerta p. Jana Gaspara Harkorta z Harkortu w Duisburgu w Westfalji, i jeneralna dyrekcja wystawy poleciła téj firmie wykonanie prac około budowy rotundy. Pan Harkort, jako budowniczy z żelaza, cieszy się wielkim rozgłosem. Wyżéj wspomniana rotunda nie będzie pierwszą jego pracą. Pomiędzy wielu budowlami z żelaza wykonanemi przez jego firmę, głównie zasługują na wzmiankę: most na rzece Elbie w Hamburgu, most kolei północnéj w Wiedniu i t. d.

Dzieła Fredry. — Karol Estrejcher w III zeszycie *Bibljografji* zapewnia, że Aleksander hr. Fredro (ojciec) posiada w tece autorskiéj siedem oryginalnych komedji, mianowicie: „Dyliżans“ w 4 aktach, „Komedja zwierząt“ z czasów Stanisława Augusta, „Wychowanka“ w 5 aktach, „Żenić się czy nie żenić,“ „Dwie blizny,“ „Wielki człowiek do małych interesów,“ i „Rewolwer.“ Oprócz tego sędziwy autor ma w rękopiśmie cały dramat p. t.: „Obrona Olsztyna“ (fragment jest drukowany), i dwuaktowe libretto do opery p. t.: „Rajmund mnich.“

Olbrzymi posąg Dawida, dłuta Michała Anioła, stojący we Florencji przed pałacem Vecchio, a wystawiony na działanie powietrza grozi upadkiem, gdyż zakląknął i przeto nieco popękał. Syndyk Peruzzi przesiębierze środki zaradcze.

Bitwa pod Królogradem.— W sali towarzystwa sztuk w Kolonji, wystawiony jest wielkich rozmiarów obraz przedstawiający bitwę pod Królogradem, ma 20 stóp długości a 16 wysokości. Ernest Meister, który ten obraz malował, bawił zawsze w Paryżu; wrócił dopiero w r. 1870 na stałe mieszkanie do Kolonji.

Piotr Arbuez. — Na wystawie towarzystwa sztuk w Wiedniu znajdujący się najnowszy obraz Kaulbacha: „Piotr Arbuez inkwizytor hiszpański,“ ściąga wielu widzów i robi wielkie wrażenie.

Znakomite dzienniki angielskie rozchodzą się w następującéj liczbie egzemplarzy: *Daily Telegraph* 170,000, *Standard* 140,000, *Daily News* 90,000, *Times* 70,000, *Morning Advertiser* 6,000, *Morning Post* tylko 3,500. Najwięcéj jednak rozchodzi się w kole niezamożnéj ludności tygodnik popularny *Llyod's Weekly News,* którego drukuje się przeszło 500,000 egzemplarzy.

Teatr.—W sobotę dnia 11 listopada daném będzie: poraz pierwszy „Na łonie natury,“ fraszka sceniczna w 2-ch odsłonach, przez Michała Bałuckiego; — „W gabinecie jego ekscelencji,“ obrazek dramatyczny w 1 akcie, Hahna, przetłomaczony z niemieckiego przez Salomeę Palińską.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Józef Kapliński ob. z Królestwa, Jan Pleszowski wł. d. z Przybradza, A. Sadowski kup. z Wrocławia, Szymański wł. d. z Galicji.

HOTEL pod ROZĄ. *Przyjechali:* Kazimierz Linowski wł. d., Stefan Kubiczek wł. d., Kajetan Bajer wł. d., A. Strzelbicki obyw., Jan Skrzyński wł. d., Ignacy Rzewuski, z Kongresówki.

Komitet posiadaczów obligacji kolei rumuńskich.—Na podstawie porozumienia się z berlińskim komitetem posiadaczy obligacji kolei rumuńskich, zawiadamia posiadaczy takichże obligacji: iż dla uniknienia znacznych kosztów przesyłki pocztą, winni te obligacje wraz z kuponem lipcowym jak najspieszniéj złożyć w depozyt u p. Antoniego Helcla w Krakowie.

Kraków, dnia 10 listopada 1871 r.

Dr. *Faustyn Jakubowski.*
Ignacy Żółtowski.
Dr. *Maciéj Jakubowski.*
Franciszek Slęk.

Wiadomości urzędowe.

— C. k. krajowa dyrekcja skarbu we Lwowie, mianowała w prowizorycznym charakterze: górmistrzem I klasy w Bochni c. k. koncypistę dla salin i górnictwa, Gustawa Dörflera; adjunktem I kl. przy salinach Galicji wschodniéj, adjunkta II kl. w Bolechowie Lubina Rogoszyn Rogawskiego; adjunktami II kl. przy tych samych salinach Sylwerego Miszkego, adjunkta przy hucie żywego srebra w Idryi i Ant. Kolassę oficjała I kl. w Bochni; daléj prowizorycznym adjunktem salinarnym I klasy w Bochni, adjunkta przy zarządzie górniczym w Jaworznie Teodora Zechentera, a adjunktem salinarnym II kl. w Bochni, zarządcę fabryki żelaza w Mizuniu Cyprjana Ciepanowskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Andrychów 7 listopada. — Pszenica 6.20, żyto 5.10, jęczmień 3.40, owies 1.90, ziemniaki 1.60, siano 1.40, konicz 1.50, słoma 1.10, drzewo twarde 8.50, miękkie 6.50, funt mięsa 0.20, masa masła 1.50.

Biała 4 listopada. — Pszenica 6.25, żyto 5.08, jęczmień 3.20, owies 1.95, groch 7.—, kukurydza 6.20, bób 6.50, soczewica 8.10, proso 7.20, tatarka 4, ziemniaki 2.08, koniczyna 28, siano 1.60, konicz 1.78, słoma 1.40, centnar wełny 60—120, lnu 20, konopi 24, drzewo twarde 10, miękkie 7.50, funt mięsa 0.26, wyrobnik dziennie 0.40—0.60.

Bochnia 9 listopada.— Dowóz na targ dzisiejszy bardzo słaby. Przemysłowców było bardzo mało, a ceny wszystkich płodów znacznie spadły.

Płacono dziś: Korzec pszenicy 11, żyta 8.50, jęczmienia 7, owsa 3.25, ziemniaków 3, grochu 10.50, bobu 9, centnar słomy 0.75, siana 1, koniczu 1.30; okowity wiadro 80 Trall. 23; funt mięsa 0.13.

Gorlice 7 listopada. — Pszenica 6.30, żyto 4.70, jęczmień 3.40, owies 1.80, ziemniaki 1.80, siano 1.40, słoma 1.10, drzewo twarde 6.20, miękkie 4.40, funt mięsa 0.14, wyrobnik z wiktem dziennie 0.45.

Kęty 6 listopada. — Pszenica 0.—, żyto 5, jęczmień 3.40, owies 1.90, ziemniaki 1.75, siano 1.20, konicz 1.50, słoma 1.10, drzewo twarde 8.32, miękkie 6.30, kopa jaj 1.30, masa masła 1.50, funt mięsa 0.20.

Oświęcim 2 listopada. — Pszenica 5.50, żyto 4.75, jęczmień 3.25, owies 2.10, groch 7, bób 6.50, tatarka 4, proso 4, kukurydza 4.50, ziemniaki 1.50, rzepak 7, koniczyna 22.50, siano 1.60, konicz 2.20, słoma 1.45, drzewo twarde 8, miękkie 5.80, masa okowity 0.70, masła 1.60.

Wadowice 6 listopada. — Pszenica 6.20, żyto 5, jęczmień 3.50, owies 2.10, ziemniaki 1.70 siano 1.30, słoma 1.20, funt mięsa 0.24, drzewo tw. 8, miękkie 5.50, wyrobnik z wiktem 0.30, bez takowego 0.60.

Wieliczka 3 listopada. — Pszenica 5.75, żyto 4.13, jęczmień 3.50, owies 1.73, groch 5.13, ziemniaki 1.50, siano 0.80, słoma 0.55.

Żywiec 2 listopada. — Pszenica 7.50, żyto 5.50, jęczmień 3.50, owies 2.50, groch 6.50, bób 5.25, tatarka 7.50, proso 7.25, kukurydza 4.80, ziemniaki 2, siano 1.50, konicz 1.80, słoma 1.20, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, masa okowity 1, masła 1.50.

Wiedeń 6 listopada.— *(Targ wołowy.)* — Na targ dzisiejszy dostarczono wołów galicyjskich 897, węgierskich 1084, z prowincji niemieckich 390; razem 2371.

Z tych zakupili rzeźnicy wiedeńscy 1528, a z prowincji 821; niesprzedanych pozostało 27 i te wysłano w okolicę.

Ważyły po 425—725 ft.

Płacono za sztukę po 145—232.50, a za centnar 27.50—35.50 zła.

Wiedeń 7 listopada. *(Sprawozdanie giełdy zbożowéj.)* — W sytuacji handlu zbożowego żadna znaczniejsza zmiana nie zaszła; na wszystkich targach europejskich obrot bez życia, a wielkie dowozy z Rosji i Ameryki do Anglji nie budzą nadziei, żeby się tendencja ożywiła.

Wiadomości z północnych Niemiec nie wspominają wprawdzie o dalszéj redukcji cen; ale w Peszcie handel efektowy osłabiony, a ostatnie notowania nie mogły się utrzymać. Terminowe zakupna nie znajdują kupców.

Dziś z powodu braku tychże ruch niewielki. Popyt na bób; płacono za prima 6.62.

Peszt 6 listopada. *(Targ zbożowy.)* — Obrot w pszenicy słaby. Konsumenci wstrzymywali się, przez co osiągnęli zniżkę o 5—10 c. na mierzycy. Żyto podniosło się o kilka centów. Na terminowe odstawy ofiarowano pszenicę taniéj, ale niebardzo znajdowała odbiorców. Kukurydza po cenie stałéj.

Notowano pszenicę na wiosnę 6.55—6.60, za centnar cłowy. Kukurydza na maj-czerwiec 3.90—4. Żyto na grudzień 4.05—4.10 za 80 ft., na styczeń 4.12—4.15 za 80 ft. Owies na wiosnę 2.10 za 50 ft.

Wrocław 7 listopada. Pszenica na miejscu za 88 fnt. 102 srbr., żyto 84 ft. 74 srbr., owies 50 ft. 33 srbr.— Rzepak 150 ft. brutto 357½ srgr.; oléj rzepak. na listopad-grudzień $13^{11}/_{12}$ tal.

Spirytus 1000 Trall. $21^{11}/_{12}$ tal.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 9 listopada. Deputacja klubu czeskiego wręczyła wczoraj Riegerowi i hr. Clamowi adres, wyrażający im dzięki ojczyzny za ich usiłowania. — Jako mężów zaufania klubu wybrano na nowo: Palacky'ego, Riegera, Braunera, Bielsky'ego, Klaudy'ego, Gregra, Skrejszowsky'ego, Zelenego i Skardę.

Peszt 8 listopada. Objęcie ministerstwa spraw zagranicznych przez Andrasy'ego nie ulega żadnéj wątpliwości. Przeciw Lonyayowi tworzy się silna opozycja.

Peszt 8 listopada. (Posiedzenie izby niższéj). Iranyi zapytuje, dlaczego minister kroacki nie odpowiedział jeszcze na zapytanie względem odroczenia sejmu kroackiego. Następują obrady nad ustawą o polowaniu.

Berlin 8 listopada. *Prov. Corr.* wspomina o zadowalającém uporządkowaniu sprawy obligacji kolei rumuńskich i zwraca na to uwagę akcjonarjuszów, że droga obecnie obrana jest jedynie stosowną do ocalenia przynajmniéj większéj części ich mienia i że dlatego powinni się zgodzić na nią przed upływem terminu, który się kończy dnia 12 b. m.

Berlin 8 listopada. Sejm przyjął w trzeciém obradowaniu wielką większością głosów wniosek Büsinga o zaprowadzeniu ludowych reprezentacji w państwach związkowych.

Monachjum 8 listopada. Obydwa patrjotyczne stronnictwa sejmowe zgodziły się na wspólną podstawę działania i postanowiły uchwalić wotum nieufności dla całego ministerstwa. skoro się tylko sejm zbierze.

Wersal 8 listopada *Ajencja Havasa* pisze: Pogłoski, że między Francją a Prusami toczą się rokowania o Luksemburg, nie mają żadnego uzasadnienia.

Dziś w nocy przewieziono Rocheforta do twierdzy Boyard.

Londyn 8 listopada. Wspomniane przedwczoraj propozycje rządu francuzkiego, co do zmian mających nastąpić w traktacie handlowym, rząd angielski odrzucił. Traktat musi być albo w całości utrzymany, albo wypowiedziany.

Przegląd polityczny.

Podajemy pod właściwemi rubrykami ostatnią rezolucję sejmu czeskiego, oświadczającą się za niewysłaniem delegacji do rady państwa i dosłowne brzmienie mowy Andrassego, powiedzianéj w odpowiedzi na interpelację Tiszy względem mieszania się Andrassego w sprawy przedlitawskie. — Rezolucja czeska i mowa węgierska stanowią dziś dwa przeciwległe bieguny, między któremi obracają się wewnętrzne sprawy austrjackie. Pierwsza określa jeszcze raz dobitnie stanowisko Czechów, a druga stanowisko ściśle dualistyczne ministra węgierskiego, z którego to stanowiska uważa on za obowiązek swój sprzeciwiać się żądaniom Czech. — Z objęciem ministerstwa spraw zagranicznych przez Andrassego, te dwa wprost sobie przeciwne kierunki w wewnętrznych sprawach austrjackich występują z sobą do walki.

Co się tyczy nowego gabinetu przedlitawskiego, nie ma jeszcze nic pewnego, natomiast obiega o tém tysiące pogłosek, które nie zasługują na wzmiankę. Tylko co do hr. Beusta zapisujemy jeszcze wieść, jakoby przeznaczonym był na posła albo do Londynu, albo do Konstantynopola.

Parlament niemiecki przyjął na przedwczorajszéj sesji wniosek Büsinga względem zmiany konstytucji meklenburskiéj. Przeciw wnioskowi przemawiali członkowie skrajnéj prawicy i reprezentant socjalnych demokratów Bebel, który twierdził, że Meklenburg nic nie zyska na zmianie konstytucji, która i tak prawdziwéj ludowéj reprezentacji nie stworzy, bo jéj niema w Niemczech w ogóle. Zdania te wywołały oburzenie parlamentu i przyszło z tego względu do dość ostrych przymówek.

Z Rzymu donoszą do „Pall-Mall-Gazette“, że papież zamyśla na serjo opuścić Rzym, gdyby rząd włoski nie porzucił myśli zniesienia zakonów. Profesor uniwersytetu rzymskiego Lignana, który swego czasu wywołał adres do Döllingera, wziął dymisję na wyraźne żądanie króla Wiktora Emanuela. Dymisji téj żądał papież listem własnoręcznym do króla włoskiego.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 9 listop. Dzisiejsza „Wiener Ztg“ zamieszcza pismo odręczne cesarskie, uwalniające hr. Beusta łaskawie na własne żądanie motywowane nadwątlonym stanem zdrowia od urzędu kanclerza państwa, ministerstwa domu cesarskiego i spraw zagranicznych. Pismo cesarskie dziękuje hr. Beustowi za wytrwałość. bezinteresowne poświęcenie, jakie okazał w wypełnianiu obowiązków swego urzędu.

„Nigdy nie zapomnę usług— pisze cesarz — któreś przez ciąg pięcioletniego urzędowania oddawał mnie, domowi memu i państwu.“

Drugiem pismem cesarskiém mianuje cesarz hr. Beusta dożywotnym członkiem izby wyższéj rady państwa.

Berlin 9 listop. *Nordd. allg. Ztg* podnosi, że dzienniki mylnie podały, jakoby ona twierdziła, że współudział ultramontanów i komunistów staje się groźnym dla Niemiec; pisała ona tylko, że współdziałanie to staje się groźném dla Belgji saméj.

Berlin 9 list. Sejm niemiecki przyjął w pierwszém i drugiém czytaniu wniosek Laskara, aby konsystencję zarządu całego państwa niemieckiego rozciągnąć także do ustawodawstwa cywilnego, karnego i o postępowaniu sądowém.

Elbląg 9 listop. W tutejszéj fabryce przyrządów do kolei żelaznych 2000 robotników zaprzestało robót, żądając zmienienia 8-dniowych terminów wypłaty na 14-dniowe.

Bruksela 8 listop. Tutejszy poseł francuzki Baude odwołanym został.

Paryż 9 listop. Mniemają, że całkowity budżet wydatków w skutek procentów nowego długu państwa wzrośnie do 2800 miljonów.

Rzym 9 listopada. Według listu z Tunis, ogłoszonego w *Avenire di Sardegua,* jenerał Keredina z Konstantynopola ma przywieźć ferman sułtański, zezwalający na sprzedaż dóbr kościelnych tureckich na rzecz skarbu tunetańskiego.

Rzym 9 list. Poseł francuski Harcourt przed powrotem do Rzymu wyparł się przed rządem swym słów, które mu w usta kładzie broszura Favra i oświadczył, że podana tam relacja o rozmowie jego z papieżem jest fałszywie tłumaczoną. Papież według wersji klerykalnych organów oświadczył Harcourtowi, że jakkolwiek władza świecka teraz jest ciężarem, sumienie jednak nakazuje mu żądać napowrót swéj ziemi.

Londyn 9 listopada. *Times* zamieszcza list podpisany przez „wygnańca“, który powiada, że jeżeli Bonapartyści żądają głosowania powszechnego, czynią oni to dla tego, że mają zaufanie i sympatje narodu; ale gdyby nawet tych im brakło, to jednak wyżéj cenią zwycięztwo zasady, która jedynie potrafi zbawić kraj.

Ateny 8 listopada. Dymisja gabinetu Komunduros przyjętą została. Zaimis otrzymał polecenie złożenia nowego gabinetu.

Kursa.— Wiedeń 10 listopada godz. 2. Akcje kredytowe 304.10. — Lombardy 198.80. — Losy z 1860 r. 99.25. —Losy z r. 1864 138.25. — Akcje franko-austr. 121.40.—Napoleony 9.31½—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 260.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 170.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 163.50. — Akcje banku 794.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 102.—. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 67.30. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 75.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 179.50. — Akcje anglo-banku 261.10. — Akcje kolei rząd. 394.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 173.50. — Akcje kol. Rudolfa 160.50. — Akcje kolei pardubickiéj 181.50. — Akcje kolei północ. 214.—. — Tramway 223.50. Akcje banku budowy 88.30. — Akcje kolei wschodniéj 120.—. — Akcje kolei alföldzkiéj 186.—. — Akcje banku anglo-węgierskiego 96.50.

Usposobienie giełdy: słabsze.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 10 listopada.	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 0.13	76 50	75 50
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —144	75 —	74 —
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —180	84 75	83 50
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —150	87 50	86 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —19	89 —	87 50
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły —111	89 50	88 50
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły— 2.12	91 25	89 25
Akcje kolei Kar. Ludwika	262 —	259 —
„ „ Czern.-Jassy	172 —	169 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	97 —	94 50
Losy prem. węgierskie	101 —	98 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	118 —	116 —
Srebro polskie stare	103 —	100 —
Srebro (obrączkowy rubel)	1 90	1 82
Ruble papier. rossyjskie	162 —	160 —
Talary pruskie	177 —	175 50
Dukat obrączkowy	5 60	5 50
20-frankówka	9 40	9 25
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 9 listopada.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	57 30	57 20
„ „ w srebrze 5%	67 30	67 20
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	290 —	289 —
4% „ 1839 ⅕ „ 100	290 —	289 —
5% rząd. 1854 „ 250	92 50	91 50
5% „ 1860 całe „ 500	99 50	99 25
5% „ 1860 ⅕ „ 100	115 50	114 50
Rząd. „ 1864 100	138 25	138 —
Como Renten za 20	25 —	24 50
5% Donau Regul. za 100	95 —	94 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węgier. poż. premiow. 100	99 50	99 25
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	68 75	68 25
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	185 —	184 50
Clary „ 40 „ mk.	38 —	36 —
Donau Dampfschff. 100 „	97 50	97 —
Keglewicza na 10 „	16 —	14 —
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 —	32 —
Palfy na 40 „ mk.	29 —	28 —
Rudolfa „ 10 „ wa.	15 50	14 50
Salm „ 40 „ mk.	43 50	42 50
St. Genois „ 40 „ mk.	32 50	31 50
Stanisławow. „ 20 „ wa.	— —	— —
Tryestu „ 100 „ mk.	121 50	120 50
Waldstein „ 20 „ „	23 —	22 —
Windischgrätz. 20 „ „	25 50	24 50
Obligacje.		
Indemniz. bukow. 5%	74 50	73 75
„ galicyjskie	76 —	75 50
„ siedmiogrodzkie	76 50	75 25
„ węgierskie	80 50	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	80 —	79 50
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 50	109 30
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	260 —	259 50
Anglo-hungaria „ 80 „	97 —	96 50
Boden Credit austr. 80 „	— —	— —
„ „ węg. 80 „	134 —	133 50
Centralbank austr. 80 wa.	58 —	56 —
Credit Anstalt „ 160 „	303 —	302 80
Depositenbank „ 80 „	79 —	— —
Esc. Ges. n. oest. 500 „	960 —	955 —
„ bank czeski 100 „	— —	143 —
Franco austr. 80 „	121 90	121 70
„ węgierskie 80 „	97 50	97 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	155 —	154 —
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	123 —
Nationalbank	797 —	795 —
Unionbank za 200 „	259 25	259 —
Vereinsbk austr. 80 „	102 25	102 —
Verkehrsbank 200 „	180 50	179 50
Wechslerbk wied. 80 „	169 —	168 50

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	96 50	95 50
Wien. Bnk Verein 80 „	226 —	225 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	127 —	125 —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	186 50	185 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	145 50	144 50
„ Westbahn 200 „	262 —	261 —
Dux Bodenbch wà. 200 sr.	176 50	175 50
Elisabeth 200 mk.	246 50	245 50
„ Linz Budw. w. a. 200 sr.	209 —	208 —
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2136 —	2132 —
Franc. Józefa w. a. 200 sr.	211 75	211 25
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	260 —	259 50
Kaschau Oderberg 200 wa.	194 50	193 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	171 50	170 50
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	138 —	136 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	81 —	80 —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	223 50	223 —
„ lit. B. „ 200 „	189 —	188 50
Praga-Dux „ 150 „	114 50	113 75
Rudolfbahn „ 200 „	160 75	160 25
„ na 162 „ 80 wa.	77 25	76 75
Siebenbürger I. „ 200 sr.	174 50	173 50
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	394 —	392 —
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	193 10	197 90
Süd-nord Verbind. 200 mk.	182 75	181 75
Suez-Canal fr. 500		
Theissbahn 200 wa.	246 25	245 75
Tramway wied. 200 „	219 50	218 —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	162 75	162 25
„ Nordostbh. wa. 200 „	162 —	161 —
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	119 50	119 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	87 70	87 50
„ Wied. 80	109 —	108 50
Borysław. Petrol. 200	— —	— —
Forstprodukte 200	32 —	31 —
Hotel Wied. 200	230 —	229 —
Inneberg hut 100	129 50	129 —
Masz. cegiel. wied. 200	55 —	52 —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	83 50	83 —
Schlöglmühle Pap. 80	94 —	93 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	104 50	104 25
„ „ 33 lat los 5% wa.	87 —	86 75
Centr. Bd. Cred. 40 5½%	96 —	95 50
Galic. Tow. kred. 4%	75 —	73 —
„ „ 5%	— —	83 —
„ Banku Hyp. 6%	89 50	89 —
„ Bank. Włoś. 6%	91 —	90 50
Nationalbank m. k. 5%	— —	— —
„ w. a. 5%	89 10	88 90
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	95 50	95 —
„ „ 50 „ 5½	92 50	92 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	105 50	104 50
Węg. tow. kred. 5½%	89 —	88 50
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	93 20	92 80
Böhm. Nordbahn 5% „	102 50	102 —
„ Westbahn 5% „	93 70	93 40
Elisabeth 5% „	— —	95 50
„ 1869—70 5% „	102 —	101 50
Ferd. Nordbh m. k. 5%	90 50	90 —
„ w. a. 5%	87 50	86 50
„ „ 5% sr.	105 25	104 75
Franz. Josef „ 5% „	100 75	100 50
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 50	105 —
„ II. em. „ 5% „	101 50	101 25
„ 1871. III. „ 5% „	98 75	98 25
Kasch. Oderb. „ 5% „	93 60	93 40
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	79 60	79 30
„ II. 1867 „ 5% „	91 25	91 —
„ III. 1868 „ 5% „	84 —	83 50
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 —	87 50
Oest. Nrdwstb w. a. 5% sr.	100 10	99 90
Rudolfbahn „ 5% „	91 25	91 —
Siebenbür. I. „ 5% „	90 25	90 —
Staatsbahn 500 fr. szt	136 —	— —
Südbahn (Lombardy) „	110 50	110 —
„ złr. 200 5% sr.	93 —	92 75
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	80 50	80 —
„ w. a. 5% „	97 —	96 75
Theissbahn 5% „	— —	— —

	żądają zł. w. a.	płacą zł. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 80	88 60
„ Nrdost 300 5% „	87 60	87 40
„ Ostbhn 300 5% ą	86 80	86 60
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 3½%	98 70	98 45
Hamburg „ 2½ „	86 60	86 50
Londyn „ 2 „	116 50	116 35
Paryż „ 5 „	44 95	44 85
Monety:		
Dukat ważny	5 60	5 58
20 frank. austr.	— —	— —
„ francuz.	9 32	9 31
Srebro	116 75	116 50
Talar pruski	175 25	174 75
LWOW, 8 listopada.		
Akc. banku hip. gal. 100	123 —	121 75
„ „ krajow. 80	64 —	— —
Listy zast. galic. 5%	84 40	83 75
„ „ 4%	74 40	73 75
„ banku hip. 6%	89 20	88 75
„ włościań 6%	91 50	90 50
Obligi ind. galicyj. 5%	76 40	75 75
Półimperjał ros.	9 60	9 45
Rubel srebrny obrączk.	1 90	1 84
„ papier.	1 63	1 62
WARSZAWA, 8 listop.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 30	7 28
„ Paryż 300 fr. 10 d.	85 30	— —
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	92 70	— —
Akcje kol. warsz.-wied.	92 —	91 —
„ „ warsz.-bydg.	66 50	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	118 —
Listy zast. serji 1.. 4%	88 82	88 32
„ „ 2.. 4%	87 82	87 32
kupon ubiegły	1 51	— —
„ „ nowe 5%	88 33	88 —
kupon ubiegły	1 88	— —
„ likwidacyjne.. 4%	73 93	73 52
kupon ubiegły	1 74	— —
BERLIN d. 8 listopada.	talar.	
Oblig kol. rumuń. 7½%	44—	— —

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju"
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju"
jako też
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	zł. ct.
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1 50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpnięty).	1 —
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	— 25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	— 15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2 50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2 —
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2 —
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	— 50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	— 20
O sprawie ruskiéj	— 25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpnięte)	— 30
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	— 50
Ultramontanie i Moderanci	— 25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	— 50

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju" na żądanie za pobraniem pocztowém.

Złoto. Złoto.

Pawdziwe

ZŁOTE KLEJNOTY.

Urzędownie przez c. k. urząd probierczy w Wiedniu cechowane.

Z 14 i 18 karat. złota (złoto Nr. 3).

Złote pierścienie damskie	zł.	8, 10, 15, 20
„ „ męskie	zł.	10, 15, 20, 25
„ „ z pieczątką	zł.	10, 15, 25, 30
„ damskie „	zł.	10. 12, 20, 25
„ broszki	zł.	12, 15, 30, 50
„ kólczyki	zł.	10, 15, 30, 50
„ branzoletki	zł.	25, 35, 50, 100
„ łańcuszki krótkie	zł.	20, 35, 50, 60, 100
„ „ długie	zł.	25, 45, 65, 80, 100
„ krzyżyki	zł.	3, 5, 10, 15
„ medalioniki	zł.	15, 25, 35, 50

Wszystkie pierścienie, medalioniki, broszki i kólczyki można nabyć wysadzone drogiemi kamieniami albo gładkie.

Listowne zamówienia uskutecznia się za przesłaną naprzód gotówką albo za wypłatą w urzędzie pocztow. przy odbiorze zamówionych przedmiotów.

Wszystkie przedmioty zrobione są według najnowszych wzorów „Academie des beaux arts" w Paryżu.

Stare klejnoty przyjmuje się chętnie w zamian na nowe.

Adres: **An die Fabrik**
echter Goldwaaren
Rothenthurmstrasse 9,
gegenüber dem erzbischöflichen Palais,
in Wien. 2404(1-?)

Nader ważne dla

cierpiących na oczy.

Co do nadzwyczajnéj skuteczności niezrównana, od wielu lat we wszystkich częściach świata znana woda na oczy sławnego okulisty

prof. dra v. Graefe'go

wyleczyła już tysiące z najrozmaitszych chorób oczu, wzmocniła wzrok i od **ślepoty zupełnie** uchroniła; przeto zjednała sobie sławę w całym świecie.
Flaszeczka kosztuje 1 talar pruski. Prawdziwéj dostarcza

J. L. Holz
2421(1-?) **Friedrichstrasse, 74 Berlin.**

Prof. Dr. Wagner'a

WSTRZYKIWANIE

leczy*) w **trzech dniach** wszelkie wycieki **cewki moczowéj i białe upławy** u kobiet, nawet całkiem zastarzałe. — Cena flaszeczki z opisem użycia kosztuje 1 talar 20 sgr. — Za gotówkę dostarcza zachowując ścisłą tajemnicę 2422(1-?)

J. L. Holz
Friedrichstrasse, 74, Berlin.

*) 25 letnie cierpienia gruntownie usuwa.

Keller & Alt w Wiedniu.

KELLER & ALT w WIEDNIU.

SUKNIE MĘZKIE

PO CENACH STAŁYCH.

Ponieważ nie każdy ma łatwą sposobność sprawiać sobie sam suknie w Wiedniu, a zamiejscowa publiczność spuszczać się musi na rzetelność firmy, przeto oznajmiamy uprzejmie, że od 1. października 1871 r. r. sprzedajemy i rozsyłamy swoje wyroby po

cenach stałych — cenach stałych.

Na każdéj sukni jest naznaczona cena, a do każdéj **przesyłki** dodaje się pismo poręczające, że się napowrót przyjmuje bez wszelkich roszczeń suknie, które z jakiegokolwiek względu nie będą odpowiednie.

Dobór na jesień i zimę:

Elegancki **PALETOT** dobry i trwały **złr. 12,** daleko lepszy **złr. 18.**	Zupełny **UBIOR JESIENNY** surdut, spodnie i kamizelka **złr. 18,** nader dobry **złr. 26.**	Dobrze watowany **Surdut Zimowy** podszyty satyną **złr. 18,** z bardzo dobréj materyi **złr. 30.**	Siedmiogrodzkie **FUTRO PODROŻNE** z obszéwką szopową **złr. 40,** z samych szopów **złr. 70.**
Styryjskie **wigoniowe surduty** z zarękawkami **złr. 14,** z materyi dubeltowéj **złr. 12.**	Z kapturem **Podróżna Gunia** dobrze watowane **złr. 14,** z najlepszemi przyborami **złr. 18.**	Modne **Zimowe Spodnie** trwałe **złr. 8,** najlepsze **złr. 14.**	Dobre **Futro miastowe** piżmowe **złr. 45,** z obszewką bobrową **złr. 65.**

potém wszelkie **możliwe suknie męzkie, futra do chodzenia i podróży, worki na nogi, buty futrzane i zarękawki podróżne** w gatunkach najtańszych aż do najdroższych.
Wszystko po stałych cenach.

Za dobry towar i rzetelną sprzedaż ręczymy długoletnią wziętością naszéj firmy. — Polecamy się z prawdziwém i głębokiém poważaniem

KELLER & ALT,

krawiec, posiadacz medalu rządowego itd. i właściciel magazynu sukien, Wien, Wiedener Hauptstrasse, Nr. II gegenüber dem Freihause.

W Gracu
Herrengasse Nr. 28, gegenüber der Stadt-Pfarrkirche.

2353(1-?)

Cenniki i wskazówki do brania miary przesyłamy na żądanie **franco. — Wielki skład wszystkich gatunków sukień dla chłopców od lat 6 do 15.**

Wien, Wiedener Hauptstrasse, II.

Wien, Wieden. Hauptstrasse II.

Na pewną hipotekę

poszukuje się

2 do 4 tysięcy złr.

Bliższa wiadomość u W. Korneckiego — drukarnia przy rogu ulic św. Anny i Wiślnej.
3454(1-?)

Mieszkanie

składające się z 7 pokojów pięknie umeblowanych, kuchni, stajni i wozowni — zaraz do wynajęcia. 2448(1-3)

Propinacya

w Piaskach przy Mrgilskiéj rogatce, gdzie się odbywają targi tygodniowe na bydło i irzodę, będzie do wydzierżawienia od 1 stycznia 1872.
Bliższa wiadomość w administracyi „Kraju".

Jedyny prawdziwy

IRRIGATEUR

Médaille Exposition 1849. — Recommandé par l'Académie de Médecine.

doktora EGUISIER

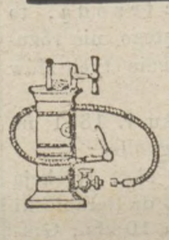

zastósowany do lewatyw, wstrzykiwań, skrapiań prysznica, których chorzy używać mogą w łóżku bez zmoczenia się i zmiany miejsca.
Używany bywa powszechnie w domach prywatnych, domach zdrowia, w szpitalach i zakładach naukowych, etc. etc.
Przyrząd ten sam funkcjonuje — wytrysk jego jest ciągły, regularny i dający się dowolnie modyfikować.
Do nabycia w Paryżu u **Tollay, Martin i Leblanc,** ulica Cadet, 7.
W Krakowie, w aptece p. **W. Redyka.** 2165(6-35)

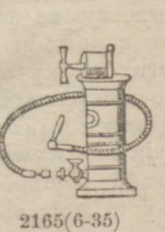

Ces. król. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny.

Na mocy upoważnienia Walnego Zgromadzenia z dnia 15. kwietnia b. r. Rada nadzorcza wzywa do

wpłaty 10%wéj na akcye (kwity tymczasowe)
ces. król. uprzywilejowanego galicyjskiego akcyjnego Banku Hipotecznego.
Wpłacać należy od dnia 2 stycznia 1872 począwszy, najdaléj do dnia 15 stycznia 1872 r.

Uprasza się przeto P. T. akcyonaryuszów, aby w myśl §§. 16, 17 i 18 statutów, w powyższym terminie chcieli uiścić

10%, czyli po 20 złr. wal. aust. na akcyę

wraz z 5% odsetkami od 1 stycznia po dzień uskutecznionéj wpłaty **do Głównéj Kasy Towarzystwa we Lwowie**, przedkładając równocześnie kwity tymczasowe celem odstemplowania onych i uwidocznienia uiszczonéj wpłaty.

Lwów, d. 6 listopada 1871.

Rada nadzorcza.

§. 16. Za każdą w terminie nieuiszczoną wpłatę ma być wynagrodzoną Towarzystwu prowizya zwłoki po 6% rocznie, licząc od dnia zapadłego terminu. Numera kwitów tymczasowych. na które wpłaty w terminie oznaczonym niezupełnie uiszczone zostały, będą trzykrotnie ogłoszone w tych samych dziennikach, w których rozpisane były wpłaty, z odwołaniem się do następstw statutami przepisanych na przypadek uchybienia wpłat.

Trzydzieści dni po tém ogłoszeniu, może Towarzystwo orzec, iż opieszali subskrybenci utracili swe prawa do Towarzystwa i kwity tymczasowe, na które wpłaty uiszczone nie były, wygasły, a w miejsce wygasłych kwitów wydać z temi samemi numerami nowe kwity tymczasowe i takowe naraz lub częściowo, w jednym dniu lub kilku dniach sprzedać. — Ilość i numera unieważnionych tym sposobem kwitów tymczasowych będą publicznie ogłoszone.

§. 17. Kwota uzyskana ze sprzedaży kwitów tymczasowych, po strąceniu kosztów przedaży, obróconą będzie na zapłacenie Towarzystwu zalegających należytości. Właściciel wygasłego kwitu tymczasowego nie ma jednak w żadnym razie prawa do zwyżki, jakaby się w skutek sprzedaży kwitu okazała.

§. 18. Kwity tymczasowe, na których nie ma należytego poświadczenia, że zapadłe wpłaty uiszczone zostały, sprzedawane być nie mogą.

Ces. król. uprzyw. koléj 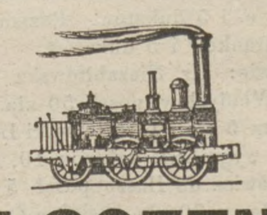 **galicyj. Karola Ludwika.**

OGŁOSZENIE.

Od d. 1 listopada b. r. przyjmować się będą w przestanku **Chorośnicy**

OSOBY i PAKUNKI

przy pociągach mieszanych Nr. 3, 4, 5 i 6 do wszystkich stacyj własnéj kolei.

Lwów w październiku 1871 r.

Dyrekcya Ruchu.

2420(1-3)

Farmaceutyczno-przemysłowy zakład JÓZEFA FÜRSTA aptekarza w Pradze, poleca:

Medyczny Płynny Cukier Żelezisty

wyrabiany według poprawnéj metody Dra Hagera,
najstósowniejszy lek żelezisty dla potrzebujących go.

Użycie:

a) **w rekonwalescencji** po przebytych słabościach ciężkich, w których w skutek febry nastąpiło ubycie komórek i innych krwi składników.

b) **W ubytku składników żelaza w krwi po utracie krwi i soków,** osobliwie u dzieci gdzie chodzi nietylko o utrzymanie, czyli o pożywienie, ale także o wzrost nowych części wytworzyć się mających. Że w tych wypadkach z utratą każdéj kropli krwi, nastąpiła i utrata żelaza, rozumie się samo przez się.

c) **w rozdrażnieniu systemu nerwowego, powstałego z powodu niedokrewności,** które sprowadza bezsenność, i skłonność do katarów osobliwie piersiowego i nieżytu żołądka.

d) **w słabościach zmiany materyi,** pożywienia, skrofułach, słabości agitacyi (Rhachitis), tuberkułach, gośćcu i cierpieniach reumatycznych, szkorbucie i w początkach puchliny.

e) **w słabościach płciowych:** polucyi, impotencya, pozostałości rzeżączki u mężczyzn, niepłodność, białe upławy, zwichnięcie miesięcznéj regularności u kobiet.

f) w **bladaczce, niedokrewności,** jeżeli te słabości nie powstały w skutek przebytych chorób, i dla słabowitych.

g) **w przypadłościach chronicznéj febry.**

h) **Jako kuracja ostateczna po słabości syfilitycznéj.**

i) **w pewnych przypadłościach nerwowych:** taniec Wita, epilepsja, hysterja, migrena, skłonność do omdlenia, kurcze, porażenie, jeżeli te słabości polegają na niedokrewności.

k) **Przeciw wydzielaniom się nadmiarę:** potu, w krwawéj urynie, ropieniom.

Na choroby żołądkowe.

GASTROFAN

z ziół alpejskich wyrabiany i od 20 lat tysiąckrotnie doświadczony środek **w przeszkodach trawienia,** jak: w przeładowaniu żołądka, lub gdy jest zepsuty, w wymiotach, biegunce, chronicznych tłabościach żołądka, wzdęciach, etc. — 1 flaszka **70** kr.

Na odmrożenia

MAŚĆ ŻELEZISTA,

leczy zupełnie w kilkn dniach.
1 puszka **40** kr.

Świéże rany, oparzeliny, stłuczenia

leczy prędko

płynne mydło żeleziste

i dla tego nie powinno go brakować w żadnym domu.
1 flaszka **1** złr. — pół flaszki **50** kr.

W Słabościach Piersiowych

uśmierza

Kral'a
prawdziwa Karolinentalska

HERBATA DAWID'A

wszelki kaszel, świéżo powstały albo chroniczny i zapobiega przeto dalszéj chorobie płuc.
1 paczka **20** kr.

Pięknéj Białości Zębom

nadaje

chińska woda do ust
i
chiński proszek do zębów.

Chińska woda do ust wzmacnia do tego zęby, nie dopuszcza, by się krwawiły dziąsła a na zębach osadzał się szkodliwy dla nich kamień, ustom zaś udziela miléj świeżości i chłodu.
1 flakon chińskiéj wody do ust **60** kr.
1 puszka chińskiego proszku do zębów **30** kr.

Uwaga. Uprasza się, by kupujący powyższe wyroby w własnym interesie uważali, czyli etykiety metalowe, kapsle, opakowanie mają napis: „Apteka pod białym aniołem w Pradze na Poricu 1071—II.; jeżeliby nie było tego napisu, proszę nie przyjmować każdego takiego wyrobu, jako nieprawdziwego.

2077(1-?)

Skład w Krakowie u Jakóba Goldwassera przy ulicy Grodzkiéj Nr. 70.

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnię ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu.— Najznakomitsi lekarze w Paryzu zalecają **Papier Wlinsi na katary, grypę, zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych (bronchitis), reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych itp.** Jednorazowe lub dwurazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Krakowie w aptece **pp. W. Redyka i Trauczyńskiego;** we Lwowie w aptece **p. Piotra Mikolascha;** w Brodach w aptece **M. Kullaka;** w Warszawie w składach materjałów aptecznych **pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spies;** w Wilnie w aptece **p. Chróścickiego**
2166(1-26)

Losy k. prusk. loteryi

I. klasy przesyła za gotówkę: **oryginalne:** $^1/_4$ $7^1/_2$ tal., **udziały:** $^1/_8$ 2 tal., $^1/_{16}$ 1 tal., $^1/_{32}$ $^1/_2$ tal.
C. Hahn w Berlinie Jerusalemer Str. 11.
2089(1-9) dawniéj Neanderstrasse 34.

SZPRYCOWANIE BROU

Jedyny środek hygieniczny zabezpieczający i niezawodnie leczący wszelkie śluzotoki i upławy tak świeże jak i zadawnione. — Dostać można w Paryżu u wynalazcy **BROU,** Boulevard Magenta Nr. 158 — w KRAKOWIE u p. **W. Redyka** aptekarza, oraz we wszystkich znaczniejszych aptekach celniejszych miast Europy i innych części świata. 2167(1-17)

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.